

PRZYKŁADY REGRESJI HIPNOTYCZNYCH

Henryk Markowski, www.ezoteryka.u2.pl

Tekst udostępniony na licencji Creative Commons BY-NC-ND 2.5
(Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych).

Przykład regresji do życia kończącego się samobójstwem

prowadzący: H.M. (2005)

uwagi: sesje takiego typu jak poniższa mają mniejszą wartość terapeutyczną, ponieważ takie są mniej osobiste; sesje terapeutyczne cechuje większa ilość pytań o osoby z rodziny i najbliższych przyjaciół w celach rozpoznania głównych relacji międzyludzkich, jak również karmicznych przeniesień.

(...) Jesteś już na Ziemi, masz ciało. Rozejrzyj się dookoła i powiedz, ile masz lat, co widzisz, co odczuwasz, co słyszysz, czy ktoś jest przy tobie?

- Dziewiętnaście lat mam.

- *Jak wyglądasz?*

- Długa do kostek suknia, wielowarstwowa, ale uboga w kolory. Taką się nosi. Taka świąteczna, wizytowa. Włosy splecione w... o jejku, w warkocz, tak. Długie, tak zgodnie z miejscową modą. Jest jakaś rozmowa, bardzo ważna, dotycząca... Dotyczy zakontraktowania związku małżeńskiego.

- *Zakontraktowania? Czy to coś takiego jak zaręczyny, czy coś innego? Opowiedz mi o tym, jakie są twoje odczucia?*

- Dwie strony układają się, dwie rodziny.

- *Dwie rodziny. A młodzi mają coś do powiedzenia, czy nic?*

- Mają świadomość, że to jest wspólnota interesów. Obrona przed... Właściwie to spowoduje utrzymanie stanu posiadania. Konsolidacja, forma obrony przed... To się nazywa, przed Moskalami, przed okupantem. Są to ciężkie czasy dla szlachty zaściankowej, dla zwykłych ludzi, niezależnych ludzi. Bo jeszcze pokutuje odróbek, pańszczyzna. Bezwolna grupa, która jest praktycznie poza nawiasem społeczeństwa. Natomiast ci, którzy są świątliwi, mają świadomość bycia ludźmi, którzy posiadają jeszcze jakieś koneksje szlacheckie, pańskie, czy coś w tym rodzaju, nie wychylają się za bardzo, nie mają łatwego życia. Są to trudne okresy, bo można nieopacznie być oskarżonym i na podstawie tej zostaje się, mimo woli, osadnikiem na Syberii. Wielu sąsiadów, okolicznych chłopów, szlachty, mieszczan właśnie w ten sposób straciło swoją niezależność i zostało ukaranych zesłaniem na Syberię, aby ją kolonizować.

- *A powiedz mi, jakiej narodowości są twoi rodzice?*

- W dziwnym układzie są, ponieważ to jest mieszanka. Można powiedzieć, że reprezentują Polaków i Ukraińców, i Litwinów, i Białorusinów. Ale mentalnie czują się Polakami. Natomiast bardziej współistnieją z miejscową ludnością, która na tym terenie, w przeważającej części jest białoruskiego pochodzenia. Są bardzo fałszywi, przekupni, donoszą, podsłuchują. To jest dla wielu z nich jedyne źródło dochodu. Po prostu, bycie kapusiem. Nasza rodzina tego nie lubi, piętnuje. Jest jeszcze kwestia tańców, między kościołem katolickim a prawosławnym. Społeczność jest mieszana, ale współistnieją ze sobą i katolicy, i prawosławni, i spora grupa żydowska. I są też, jak to się ich nazywa, oszczędni. Ewangelicy, augsburgowicze, luteranie. Jest to zlepek, ale na tym poziomie wszyscy siebie szanują, tolerują, wspomagają. A to w imię tego, żeby Moskalom pokazać, że jednak przetrwamy, że damy sobie radę.

- *Moskal was gnębi w jakiś sposób?*

- Musi.

- *Musi?*

- Inaczej nie utrzymałby stanu posiadania.

- *Dobrze. Chciałbym się jeszcze ciebie spytać, do jakiego kościoła, do jakiej religii przynależy twoja rodzina?*

- A, właśnie! Polaków się zawsze kojarzy z katolikami. I kościół katolicki, i prawosławny. Matka uczęszcza na nabożeństwa do kościoła katolickiego, ojciec do prawosławnego. Ale ciężko im żyć z tego powodu. Bardzo ciężko.

- *I w domu są niesnaski z tego powodu?*

- Właśnie, próbuje się nie dopuszczać do tego.

- *Dobrze. Ty masz teraz dziewiętnaście lat. Jesteś już zakontraktowaną kobietą pewnemu mężczyźnie. Co możesz mi powiedzieć o tym mężczyźnie, który stara się o twoją rękę, którego rodzice zaakceptowali i próbują omówić ten związek? Co możesz o tym chłopcu powiedzieć? Czy kochasz go? Jakie są twoje uczucia w stosunku do niego?*

- Uczucie, w jakiś naturalny sposób, jest przypisane temu związkowi. Natomiast z kolei ten związek też jest taką odskocznią od tego, co się dzieje w domu rodzinnym, który jest odwiedzany przez

funkcjonariuszy carskich, którzy szczególnie, gdy są po alkoholu, są nieobliczalni. Dlatego taki związek jest ucieczką od tej rzeczywistości, która jest nieprzewidywalna. Wiele, wiele się może zdarzyć.

- *Czyżby oni byli napastliwi, ci żołnierze, gdy są po alkoholu?*

- O, nie tylko żołnierze, ale i urzędnicy. Szczególnie urzędnicy. Prymitywni bardzo.

- *Czy miałaś już jakieś przykre doświadczenia z nimi? Możesz coś o tym powiedzieć?*

- Nie, ale mam świadomość, że może się tak zdarzyć - tak. I to z dużą dozą prawdopodobieństwa.

- *Dobrze, a powiedz mi jeszcze o swojej edukacji. Czy chodziłaś do szkoły, jak to było w tym czasie? Jakie są w ogóle szkoły?*

- Szkółka przyparafialna, na poziomie takiej szkoły czteroletniej? Ła! Cztery lata, jakaś szkoła powszechna. I praktycznie, to dla dziewczyny, dla przyszłej żony, matki wystarczające. Jeszcze szkoły gospodarstwa wiejskiego. Nauka prowadzenia domu, gotowania, pieczenia, smażenia.

- *To też taką szkołę skończyłaś, tak? Gospodarstwa?*

- Tak, tak. Przysposobienia gospodarczego. I to wszystko. No i prace ręczne: szydełkowanie, haftowanie, szycie, wyszywanie.

- *Też potrafisz to robić, tak?*

- No trzeba się na tym znać.

- *A powiedz mi, jak masz na imię. Może sobie przypomnisz, jak do ciebie się zwracają, jak mówią?*

- Oficjalnie to w metryce jest Łucja. A tak Lutka. He... Lutka?

- *A powiedz mi, coś o swoich rodzicach. Możesz im się przyjrzeć i coś o nich powiedzieć?*

- Zrezygnowani, zastraszeni. Dający się manipulować. I to przenoszą na mnie, na rodzeństwo.

- *Jakie masz jeszcze rodzeństwo?*

- Trzy siostry.

- *Trzy siostry? W jakim wieku, starsze, młodsze?*

- Młodsze, najmłodsza cztery latka.

- *Wszystkie młodsze, ty jesteś najstarsza?*

- Tak.

- *Dobrze. A powiedz mi jeszcze, co ciebie w tej chwili wiąże, co ciebie łączy, jakie uczucie do twojego chłopaka. Jak on ma na imię? Opowiedz mi, o tym wszystkim coś, dobrze?*

- Przede wszystkim to, że jest sposobnością, aby wyrwać się z tego domu. To jest raz. Dwa, żeby zmienić środowisko. Wiąże się to z awansem społecznym. Bliżej miasta mieszka.

- *Mieszka bliżej miasta, tak?*

- Tak, mieszka z rodzicami, więc jest to bardzo ważne, bardzo ważne.

- *Czyli w kontrakcie przewidują, że będziesz mieszkała razem z nim, tak?*

- Przyszły mąż... Wiem, że jego rodzina jest znana. Oni się nazywają Ariczowie?

- *Ariczowie?*

A on ma na imię Karol. Karol Aricz.

- *Dobrze. Teraz chciałbym, żebyś się przeniosła trochę do przodu w czasie. Kiedy policzę [...]. Powiedz mi, gdzie jesteś, co widzisz, czego doświadczasz?*

- Mieszkam już u Ariczów. Jestem w ciąży.

- *Tak? A wesele było huczne? Jak to było z tym? Jakoś tak przeszło bez zauważenia?*

- To nie miało znaczenia.

- *Dla ciebie nie miało?*

- Nie miało znaczenia. To było typowe... Typowo polskie, takie wesele. Interes, interesem.

- *A w jakim kościele braliście ślub?*

- W dwóch! W katolickim i w prawosławnym

- *Tak?*

- W cerkwi też, bo ojciec sobie tak zażyzył. Ale to się tak praktykowało.

- *Dobrze. A Karol? Z jakiego kościoła się wywodzi?*

- Katolicki. Z polskiego, jak to się tam nazywa, czyli z katolickiego.

- *Twój ojciec chciał, żebyście również w cerkwi to potwierdzali, tak?*

- Dla niego to było bardzo ważne. To się wiązało też z pewnym awansem, bo uwikłał się w pewien układ z okupantem. Aczkolwiek on nie uważa ich za okupantów. Za swoich.

- *Za swoich, czyli jest bliżej okupanta?*

- Tak, ale to się wiąże też z tym, że jest w niewygodnej sytuacji. Bo to się zaczyna opierać o szpiegowanie teściów, męża, całej rodziny. Są takie dziwne metody, bardzo prymitywne, ale to pozwala okupantowi utrzymać stan posiadania.

- *Rozumiem. Skomplikowane jest to życie?*

- Tak. Bardzo skomplikowane i niewdzięczne.

- *Dobrze. Mieszkasz u Ariczów. Powiedz mi, jak duże jest to mieszkanie, dom, może posiadłość. Opowiedz mi, jak ci tam jest, ile masz teraz lat?*
- Dwadzieścia trzy. Jest to drewniany budynek. Taki, jak tam się buduje. Dworek dosyć obszerny. Częściowo zbudowany z bali i częściowo z desek. Jest solidnie zbudowany.
- *Solidnie. Duży jest?*
- Duży, tak.
- *Wygodnie sobie mieszkacie?*
- Tak. No czasy są burzliwe. Są i dobre, i wręcz bardo niebezpieczne. Trudno żyć tam.
- *Teraz jesteś w ciąży?*
- Tak.
- *Z pierwszym dzieckiem?*
- Tak.
- *Jak ci się współżyje z teściową? Jak jest z mężem, jaki on jest dla ciebie?*
- Oni wiedzą, że jestem w takiej, a nie w innej sytuacji, że mam przypisane pewne zobowiązania. Ale oni to rozumieją i praktycznie rezygnują ze swojej powinności wobec mojej rodziny. I z tego powodu też jestem atakowana, nagabywana, zastraszana. Jest mi ciężko, jest mi trudno. Z jednej strony obowiązek wobec rodziny i najbliższych rodziców. A z drugiej strony - to jest wstrętne być kapusiem, donosicielem. Rozwalać od wewnątrz to, co budowały całe pokolenia u teściów, czyli rodziny mego męża.
- *A z mężem, jakie uczucie ciebie wiąże?*
- Wszystko jest poprawne.
- *Jesteś mu w pełni oddana, wierna i tak dalej?*
- Raz, że przez tradycję. Dwa, jest świadomość obrony stanu posiadania, który po prostu, wykupywany, zagarniany jest przez Rosjan. Trzeba o tym pamiętać.
- *To, Rosjanie zabierają co jakiś czas, tak?*
- Mają różne, dziwne preteksty.
- *Rozumiem. Dobrze, teraz kiedy policzę [...]. Powiedz, gdzie teraz jesteś, kto jest przy tobie, co widzisz, czego doświadczasz?*
- (długa cisza)
- *No co? Dziwne?*
- Nie wiem, jak to określić. Jest tak zagmatwane to wszystko. W takiej sytuacji dziwnej. Praktycznie przymuszona zostałam do szpiegowania własnych teściów. Własnego męża. Nie, no to są katusze, duchowe katusze, to nie, nie... Dziwne to jest. Wokół niemiła atmosfera. Robi się wszystko, żeby wynaradawiać Polaków, żeby im na siłę zabierać, co się da. Ziemię, majątki, domy. Ojciec atakuje, ojciec domaga się. I on więcej ma strachu w spodniach, jak rozumu.
- *Czyli ojciec ma jakieś kontakty z Moskalami? Jak to jest?*
- No tak, został ich agentem, nazwijmy to. Żyje z donoszenia, z układania takich nieuczciwych różnych gier, planów, które uderzają w Polaków, Litwinów, w mniejszym stopniu Białorusinów - to największy sprzedawcy swoich idei. Oni praktycznie są jak Rosjanie. Nie mają jakichś ambicji jako naród.
- *A powiedz mi, czy twoja ciąża już doszła do rozwiązania? Czy masz już dziecko, czy jeszcze nie?*
- Jest córka. Jest druga ciąża.
- *Tak? Ile córka ma lat?*
- Ta ma trzy.
- *Trzy ma już, tak? I to takie ważne wydarzenie umknęło gdzieś twojej uwadze?*
- To dla mnie nie ma znaczenia. To jest najmniej ważne.
- *Intrygi polityczne?*
- Tak jest. To jest dla mnie najgorsze. Najbardziej niebezpieczne. Zdaję sobie sprawę, że jedna i druga strona może mnie doprowadzić do stanu jak najgorszego.
- *Podwójną rolę, jakbyś tutaj grała, tak? Czy jesteś lubianą synową przez teściów, czy nie? Powiedz mi o swoich uczuciach. Co ci mówią?*
- Właściwie gdyby była odwrotna sytuacja, gdybyśmy mieszkali u moich rodziców, to tylko by było brać kozika i riezać, riezać. Ciąć, mordować, mścić się. Ale tam jest zupełnie inny poziom.
- *Jak oni ciebie akceptują?*
- Praktycznie akceptują inaczej. Przez wzgląd na sytuację raczej tolerują.
- *Tolerują raczej tylko, tak?*
- Tak.
- *Czy twój Karol jest za tobą, czy za rodzicami?*
- Dla niego jest najważniejsza rodzina. I dziecko, i ja. Właściwie praktycznie jesteśmy najważniejsi.
- *Kocha dziecko, tak?*
- Tak.

- *A jak wasza córeczka ma na imię?*
- *Wszyscy mówią na nią Iza. A w sumie to miała mieć na imię zupełnie inaczej. Zonia, bo tak chcieli moi rodzice.*
- *Rodzice tak chcieli, ale ma na imię Iza, tak?*
- *Izabela, Zonia.*
- *Izabela, Zonia, rozumiem.*
- *I tak wszyscy mówią Iza.*
- *Dobrze, teraz kiedy policzę do trzech [...]. Jesteś już w innym miejscu, w innym czasie. Rozejrzyj się. Zobacz, kto jest wokół ciebie, jakie emocje, jakie odczucia towarzyszą tobie w tym momencie?*
- *Jesteśmy w kościele na nabożeństwie, ale mam świadomość, że mój mąż raczej chodzi tam tylko po to, aby widziano, że jest. Zdaje sobie sprawę, czemu służy ta instytucja. On się formalnie, wewnątrznie z tym nie godzi. Ja o tym wiem. I żałuję, że wiem o tym, bo moja rola coraz bardziej się skłania do tego, że zaczynam być traktowana jak ktoś, kto infiltruje środowisko, typowo polskie, katolickie. Mam świadomość, że jestem jedną z tamtych. To wszystko, wszystko za sprawą mego ojca. Ja rozumiem jego pobudki i czym się kieruje, ale to jest wstrętne, to jest niegodziwe to, co robi. Najgorsze jest to, że ja zaczynam to samo. No bo, jak można donosić na własną rodzinę, na własnego męża, na teściów.*
- *Nie możesz się oprzeć ojcu, chociaż czujesz do siebie wstręt, tak?*
- *To chyba już tradycja rodzinna. Żeby przetrwać, robi się różne rzeczy. A ja tutaj nie musząc, tego robić, robię.*
- *Robisz. A powiedz, ile teraz masz lat? Ile dzieci?*
- *Dwoje dzieci.*
- *Dwoje dzieci?*
- *Mam trzydzieści sześć lat, dwie córki.*
- *W jakim wieku córki są teraz?*
- *O, już jedna prawie dorosła. Piętnaście, a druga prawie trzynaście. (W trakcie zmiany kasety dowiaduję się, że teściowie nie żyją)*
- *Tak? Co było powodem ich śmierci? Powiedz.*
- *Broniąc swojego stanu posiadania, który przechodził z rąk do rąk, przez pokolenia. Żeby się ratować przed degradacją, czy niepowodzeniami, jeżeli chodzi o zbiory, z wywiązywaniem się chociażby z kontrybucji, z podatkami, to uszczuplali swój stan posiadania, sprzedając kawałki ziemi to tu, to tam. Poprzez takie działania pomniejszali swój stan majątkowy, ale z drugiej strony zaczęli się uczyć wybiegów, aby uniknąć płacenia podatków w takiej wysokości, jakie są nałożone, tylko mniejsze. Oczywiście ruchy niepodległościowe, angażowanie się w działalność polityczną. Próba oswożenia się, czy oderwania się od Rosji była bardzo dla nich ważna. Nie odpowiadała im kultura, mentalność ludzi, ale niestety, ludzie, którzy mieszkali tam, na pograniczu, nie uświadamiali sobie, że ci ludzie jako okupanci, a jeszcze nie daj Boże, Białorusini w formacjach carskich, czy Litwini, czy inne grupy etniczne, stawali się bardzo niebezpieczni. Często dochodzi do scysji, do kłótni. Mąż wie, że jestem pod wpływem swojej rodziny a boję się stracić i jedno, i drugie. Nie chcę stracić własnej rodziny, ani z nimi kontaktu. I nie chcę, stracić mojej rodziny tutaj, ani dzieci, ani męża. Ale jestem zobowiązana do pewnej lojalności. Dlatego też to, co robię, to jest krzywdzące dla mojej rodziny, dla męża, dla dzieci. Ujawmiam pewne fakty, drobne grzeszki, i to w różnej formie. Ustnej, raportów, albo krótkich pisemnych. I to takie rzeczy... Nie, to nie jest godziwe, ale co mam zrobić?*
- *Powiedz mi, jak doszło do przedwczesnego odejścia teściów?*
- *Uknuli przeciwko nim nieprawdziwe rzeczy. Sfingowali proces. Groziła im zsyłka na Syberię, nie wytrzymali, załamali się.*
- *Tak, i co?*
- *No i krótko po sobie zaczęli umierać. Teściowa, później teść.*
- *Twój rodzice, żyją jeszcze?*
- *Oni mają się w miarę dobrze.*
- *Dobrze, a powiedz mi, jak daleko mieszkają twoi rodzice od was teraz? Jak to jest daleko?*
- *Jamałki? W Jamałkach?*
- *Oni tam mieszkają, Twój rodzice, tak?*
- *Pół dnia trzeba jechać.*
- *Pół dnia?*
- *Pół dnia. I to Rosjanie mówią, że to jest czterdzieści wiorst. Ale droga to jest piaszczysta, taka polna. Pół dnia tam trzeba jechać.*
- *Pół dnia. A czym się wtedy jeździło? Końmi jeździliście, czy jakimiś innymi środkami...?*
- *Kolaska? Jakaś kolaską. Na to mówili kolaska. Wystarczył jeden koń, mogło być dwa. O, to już bogaty, jakiś bogaty gospodarz.*
- *A powiedz, jak często odwiedzałaś ojca, albo on ciebie odwiedzał? Czy to było częste?*

- Jak w zegarku, punktualnie. Trzeba było raporty dostarczać, opisywać, co się dzieje.
- *I ty to robisz, tak?*
- Pożyminy? W Pożyminach? Tak, miejscowość tak się nazywa? Właśnie coś jest dziwne. W Pożyminach.
- *A co się dzieje w Pożyminach?*
- To jest najbliższa wioska, przy której my mieszkamy. A jest o czym pisać, jest o czym donosić, że nie płacą podatków...
- *I ty jesteś szpiegiem, tak?*
- Zawód rodzinny. Że gdzieś tam krowę ubito po kryjomu, że świniaka, że nie oddaje się wojsku przypisanej kontrybucji, że się ukrywa żywność. To jest niedozwolone.
- *Dobrze, a powiedz mi jeszcze, czym twój mąż się zajmuje?*
- Uprawą roli.
- *Tak?*
- A nie musi tego robić. On w Wilnie studiował.
- *Mąż twój studiował, tak?*
- Tak.
- *A powiedz, kim jest po studiach?*
- Kończył Uniwersytet Jana Kazimierz w Wilnie. Tak.
- *I teraz nie musi pracować. A ma jakąś pracę gdzieś indziej, czy tylko zarządza?*
- Musi pracować. To jest praca. Zarządza właśnie gospodarstwem. Pomaga też zarządzać innym. Swoje doświadczenie, wiedzę przekazuje. Pisze jakieś rozprawki, książki na temat gospodarowania, uprawy ziemi, podnoszenia plonów, używania maszyn, obliczania zysków, strat. Buchalterią przy tym się zajmuje.
- *Buchalterią?*
- No też trzeba wyliczyć, jakie będą zbiory. Ile tego zboża będą na rynku, jaką może mieć cenę. To jest ważne. No, nie tylko chodzi o zboże, ale też o zwierzęta, gdzie je można wysłać, kto je kupi. Carat brał wszystko.
- *Czyli mąż jest światłym człowiekiem, tak? Podziwiasz go czasem?*
- To jest niedobre, bo nazwijmy to, moi pracodawcy takich niszczą. Jest niewygodny.
- *A kto jest twoim pracodawcą?*
- Car. Jego struktury policyjno-wojskowe.
- *Bardziej się czujesz związana ze swoim ojcem, jak z mężem, czy tak?*
- Tak już jest.
- *Tak to już jest. Rozumiem. Dobrze, teraz kiedy policzę [...]. Jesteś już w innym miejscu, w innym czasie. Powiedz mi, co teraz widzisz, co słyszysz, czego doświadczasz?*
- Dzieci są bardzo wystraszone. Wojsko przeszukuje gospodarstwo.
- *Tak? Twoje?*
- Moje i męża. Czegoś szukają. Nadwyżek zbożowych. Szukają jakichś dokumentów potwierdzających... Tak, jakieś konta w banku, oni wiedzą o tym. Ale to wiedzą ode mnie. Mój mąż się w końcu zorientował, że jestem agentem. Oj, bardzo niedobrze to wszystko wygląda. Zamiast szanować, dbać o własną rodzinę, to... Praktycznie nie mając żadnego interesu, wysługuję się carowi. Donoszę na własną rodzinę, na okolicznych sąsiadów. Bardzo niebezpiecznie. Kłócimy się, strasznie się kłócimy. Oj, doszło... Dochodzi do tego, że chce mnie po prostu wyrzucić.
- *Z domu?*
- Tak. Odesłać do rodziców. Jest to jedyna rzecz, którą może zrobić. Po prostu - mnie wyrzucić, ale ja tego nie chcę. Przecież to jest moja rodzina, tylko tyle, że już się nie mogę wycofać z tego układu. Muszę iść do końca. Ale tego nigdy mi nie wybaczy. Nigdy nie wybaczy. Różne myśli chodzą po głowie. Może się utopić, a może się powiesić, żeby przerwać to. W każdym razie, jakieś zdarzenie musi nastąpić. Żeby to przerwać, to jedyne wyjście popełnić samobójstwo.
- *Takie myśli chodzą ci po głowie, tak?*
- Miejscowi Polacy też się zorientowali, że jestem agentem, że opisuję to, co się dzieje, że raporty przekazuję swoim władzom zwierzchnim. I, o zgrozo, ojciec mój jest ze mnie zadowolony, bo mam wyniki. Co za paskudztwo, no. Matka już nie żyje. Ma to szczęście.
- *Ma to szczęście, tak powiedziałaś?*
- Ma to szczęście.
- *Dobrze, teraz zbliż się do tego punktu kulminacyjnego, kiedy nastąpi rozgrywka w twoim życiu. Kiedy nastąpi ten najważniejszy moment. Kiedy policzę [...]. Gdzie teraz jesteś, czego doświadczasz?*
- Mąż mnie po prostu wyrzucił z domu. Powiedział, że mam się nie pokazywać.
- *Samą, czy z dziećmi?*

- Sama, że jestem zdrajczynią, donosicielką, podłą, plugawą suką, która niszczy własną rodzinę. Okrada ją, nie szanuje, że nigdy się donosiciele nie tolerowało, ich się niszczyło, w zarodku dusiło. Że przez takich jak ja, cierpią polskie rodziny, które są okradane przez wojska carskie i nie tylko wojska carskie. Właśnie mam się nie pokazywać więcej. To mój problem, co zrobię. Wiedzą też okoliczni ludzie i Litwini, i Polacy, że moją rolą było donoszenie. Donoszenie na Polaków, na Litwinów właśnie Rosjanom. I mam się po prostu wynieść. Jestem załamana, jestem załamana. Nie rozumiem tego, co się dzieje wokół mnie. Zdaję sobie sprawę, że coś strasznego w moim życiu się działo, ale nie do końca wiem, co. Czuję smutek, rezygnację. Jestem psychicznie tak słaba, że... Jestem w strasznym dołku.

- *A twój ojciec jest w stanie ci coś pomóc, czy nie?*

- Wyniki, wyniki, wyniki, raporty, wyniki, wyniki, raporty, raporty! To jest jego świat, jego życie! Już koniec.

- *Co dalej się z tobą dzieje?*

- Jakąś miksturę? Od jakiejś pustelniczki?... która się zajmuje gusłami, dostałam z wilczomleczu. Z wilczomleczu i wiem, że muszę to zażyć. Łzy w oczach, rozpacz. Żal, można było inaczej postąpić. Nie słuchać rodziców, być świadomą. Zdaję sobie teraz sprawę, że nie do końca jest to moja wina. Jest kwestia kultury, tradycji wyniesionej z domu. Wiem, że po dziesięciu minutach mnie już nie będzie.

- *Tak? Ta trucizna tak działa? Masz tego świadomość?*

- Idę przed siebie. Idę brzegiem rzeki. Jest to Niemen. Puszczam bożyszki.

- *Co robisz?*

- Puszczam bożyszki, idę, idę, idę i ... O jejku, właśnie łzy w oczach, żal do siebie, do całego świata. Proszę Boga, ludzi o przebaczenie. Dzieci, aby źle o mnie nie myślały. Z małego takiego glinianego flakonika wyrzucam proszek na dłoń, zlizuję. Strasznie gorzkie, piółunowate i pijam wodą z rzeki.

- *Jakiego koloru jest ten proszek?*

- Oj, taki szaro-seledynowo... Szary, seledynowy taki, właściwie trudno powiedzieć. Taka spłowiata, zgniła zieleń. Bardzo szczypiący, bardzo... O, język drętwy, podniebienie. Klęczę i proszę. Proszę pana Boga i tych, których krzywdziłam, o przebaczenie. To koniec.

- *Co dalej się dzieje? Mów o swoich doświadczeniach.*

- Strasznie cierpię, trucizna robi swoje... *(cisza)*

- *Już nie cierpisz?*

- Strasznie cierpię, oj, fizycznie. Trucizna robi swoje. Mam przed oczyma tę pustelniczkę.

- *Tak?*

- Ona się zemściła na mnie. Powiedziała, że ta mikstura będzie tak działała. Ona dobrze wiedziała, że należy mnie jeszcze za życia... Przed końcem życia doświadczyć, ukarać. W ten sposób, żeby... Oj! Straszne jest to cierpienie.

- *Co odczuwasz w czasie tego cierpienia?*

- To nie tylko katusze cielesne, ale i moralne, psychiczne. Dusza ryczy, ryczy, łka, wyje z rozpacz. Że oto doświadczyła tego, co miała doświadczyć. Po to, żeby nigdy więcej. Przed oczyma dzieciństwo... Już agonია, oj. (sepleniąc) Dzieciństwo, poznanie swojego przyszłego męża. Wesele, które tak uciekło przed oczyma. Szybciutko. Dzieci. I kobieta - agent, donosicielka, kapuś. Najgorsze było to, że afery z podatkami i mąż się zdenerwował i nie było już wyjścia. Gorycz, gorycz.

- *Pozwól sobie przejść przez ten próg i powiedz mi, czego doświadczasz w momencie opuszczania ciała?*

- Żal, że na poziomie fizycznym, ten niedosyt, tyle niewdzięczności, złośliwości, złorzeczenia od innych ludzi. Z takim bagażem ciężko nam się przechodzi. On ciąży. Ale trzeba, trzeba, zanim się pójdzie dalej, na łono, trzeba z wszystkimi na tym poziomie pozatławić sprawy. Bo nie mogę sobie pozwolić, żeby zawisnąć w nieskończoność z takim obciążeniem. Ciężka praca.

- *Czy jeszcze masz ciało, czy już nie?*

- Nie mam już.

- *Nie masz. Powiedz mi o swoich uczuciach, postanowieniach. Co jeszcze, jaka świadomość ci towarzyszy?*

- Że nie można przejść na drugą stronę z bagażem nie załatwionych spraw. Dobrze jest, gdy, jeżeli nie fizycznie, to chociaż mentalnie, z każdym, z kim się zetknęliśmy na planie fizycznym, zrobimy rachunek sumienia. Uregulujemy wszelkie zobowiązania, nie tylko materialne, ale też te, które dotyczą sfery psychicznej i mentalnej. A więc, niezycliwe słowa, w formie przekleństw, które działają często jak zaklęcia. Tę ścieżkę trzeba koniecznie wyczyścić. Bo taka dusza się później tłucze, tłucze i tak naprawdę chce wrócić, żeby jeszcze załatwić, ale już nie ma w czym wrócić. I tu zaczyna mieć problemy. A nie przejdzie przez tamtą kładkę, dopóki nie będzie wolna od tych zobowiązań. Jest wtedy w zawieszaniu. I albo ktoś ją dalej poprowadzi, albo trwa w tym zawieszaniu. Cierpi i cierpi, ale wcześniej, czy później, jacyś Przewodnicy ją zabrają. Wszystko jest OK.

- *Jest OK. A powiedz mi jeszcze, jakie konsekwencje musi ponieść dusza, która przedwcześnie skróciła sobie egzystencję w ciele fizycznym? Czy są jakieś konsekwencje?*

- Nie ma konsekwencji, no być nie może. Nikt duszy nie karze. Nigdy nie ukarze i nie jest nigdy karana. Ona siebie może ukarać. Cierpi w ciele fizycznym, na poziomie astralu, ale nigdy nie jest karana przez inne dusze. Bo nie może być.

- OK. Dobrze.

- To my sobie zadajemy ból. To my sobie zadajemy zadanie, które musimy wypełnić, albo i nie. Jeżeli mówimy, że chcemy się ukarać, to się karzemy. Jeżeli robimy przewinienia i nie widzimy w tym nic nadzwyczajnego, to jest wszystkim OK. Nie ma grzechu, nie ma przewinień. Jest tylko to, co robimy - poprzez pewne doświadczenia, zbiór pewnych doświadczeń. I to wszystko.

*

Nietypowa śmierć po hulaszczym trybie życia

prowadzący: H.M. (2005)

uwagi: sesje takiego typu jak poniższa mają mniejszą wartość terapeutyczną, ponieważ takie są mniej osobiste; sesje terapeutyczne cechuje większa ilość pytań o osoby z rodziny i najbliższych przyjaciół w celach rozpoznania głównych relacji międzyludzkich, jak również karmicznych przeniesień.

(...) Już jesteś na Ziemi, już jesteś w ciele. Rozejrzyj się dookoła, co widzisz, co odczuwasz, czego doświadczasz?

Jestem w parku. W parku jestem. Bardzo niewygodne buty. O jejkę uwierają.

A co ty tam robisz?

Chodzę sobie z laseczką, przeganiam liście.

Sam? Jest ktoś jeszcze?

Taki napuszony indor. Peruka na głowie.

Tak?

No i właśnie myślę o tym, czy to co mnie tam drapie to nie jest pchła. No ale tak trzeba chodzić. Taka moda.

Pod peruką, tak?

O jejkę, bardzo to niewygodne, ale trzeba tak.

A w jakim wieku jesteś?

Trzydzieści siedem lat. Trzydzieści siedem, właśnie idę do swojej pracowni.

Idziesz do pracowni, z parku?

Tak.

A przyjrzyj się temu pałacowi. Jak on wygląda, jaki on jest duży. Czy on w całości jest twój. W jaki sposób stałeś się jego właścicielem. Czy to jest spadek po rodzinie, czy jak? Opowiedz mi o tym.

To nie jest spadek po rodzinie. Ten pałac zakupiła częściowo moja rodzina i rodzina mojej żony po to żeby stworzyć nową linię rodową. Nie jest mi w głowie żadna linia rodowa. Tam zabawki mnie interesują, które są w pawilonie. Moja pracownia, doświadczenia, nie tam jakieś dzieci, kobiety, rodzina. Mnie to nie interesuje. Nawet nie jestem pewien do końca czy te dzieci, które mam to są wszystkie moje. Nie interesują mnie kobiety, takie bzdury.

A powiedz mi jak wygląda ten cały pałac z zewnątrz. Możesz się jemu przyjrzeć? Jaka to jest budowla?

Która mnie się nie podoba.

Nie podoba ci się?

Jest to pałac jedno bryłowy, ale ma cztery wieżyczki. Cztery takie wieże. Dwupiętrowy. Drugie piętro to ma najwyższą kondygnację. Na parterze mieszczą się pomieszczenia dla służby, kuchnia, spiżarnia, praktycznie parter to jest taką częścią gospodarczą. Środkowa część, pierwsze piętro to w dużej mierze pełni funkcję reprezentacyjną. Potężne sale, taka balowa z potężnym holem, gdzie prowadzą schody właśnie na to piętro. A drugie piętro to już ta część mieszkalna. Ale mnie ten budynek, ten pałac nie interesuje. Wolę swoją pracownię.

Nie? A w którym miejscu jest pracownia?

To jest gdzieś trzysta jardów od tego budynku, od pałacu.

To nie jest w tym pałacu?

Nie, kawałek trzeba sobie przejść. No i w pracowni mam spokój. Nikt mi tam nie przeszkadza.

A ta pracownia jest w parku, czy gdzie?

Tak, znaczy... to można powiedzieć, że w parku.

To jakiś odrębny budynek?

Tak odrębny budynek. Na strychu w pałacu mam też mniejszą pracownię, ale tam przebywam, gdy jest albo zima, albo gdy pada deszcz i nie chce mi się przechodzić do tamtego pawilonu.

To ty teraz idziesz ze swojego pałacu do pracowni, tak?

Nie ze spaceru... a bo mnie jaśnie pani małżonka wkurzyła.

Tak?

I poszedłem do parku i wyżyłem się na liściach, na roślinach w parku. I tą laską je tak tłukłem i sobie wyobrażałem, że tłukę to babsko, które mnie wkurzyło, które mnie zdenerwowało. No i już, tak jak gdyby, nie wiem, lepiej się poczułem i idę do pracowni. Tam jest moje miejsce. Ale też wiem, że ma przyjechać mój kuzyn? Jakiś daleki kuzyn, który też ma hopla na... właśnie w dziedzinie jakichś takich doświadczeń, tak jak ja. Właśnie się denerwuję bo nie pamiętam kiedy ma przyjechać, czy dzisiaj, czy jutro, czy za tydzień?

Czy też z chemią lubi się doświadczać?

Właściwie to jest bardziej alchemia, nie chemia.

Tak, ale też w tej alchemii celuje?

Tak, tak na przykład ucieramy sobie różne ziółka, mieszanki, próbujemy na sobie jak to działa. Nieraz to rzygamy jak koty, no ale lubimy takie doświadczenia robić.

A jakie najważniejsze doświadczenie przeprowadziliście, jakieś wniosły były?

Stare księgi czytaliśmy, żeby zrobić z ołowiu złoto. Chyba już w to nie wierzymy.

Nie wierzycie już?

Albo z piasku żeby zrobić złoto, to nam wyszło jakieś szkło. Takie historie.

To według ksiąg było robione?

No z alchemii to najlepiej nam wychodzi wino.

Wino wam najlepiej wychodzi. A smaczne jest?

Wesoło jest, oj i te dziewczki jeszcze z wiochy.

Dziewki też do was przychodzą?

Oj tak.

Tak? To ty normalnie lubisz dziewczki tylko swojej kobiety nie lubisz?

No też, ale najlepiej to lubię pić i z nimi się bawić.

Pić lubisz, a ha. A powiedz mi jak masz na imię w tym życiu?

Dźordż Fransua mam na imię.

Dźordż Fransua?

Tak.

Czy to jest gdzieś na terenie obecnej Francji czy gdzie?

Dźordż Fransua Lipą.

Lipą?

Libą.

Dźordż Fransua Libą?

Tak. O właśnie dla tego, że ja się urodziłem pod Londynem. Moja matka była Angielką a ojciec Francuzem. No i moja matka załapała się na zaloty mojego ojca, no bo Francuzi słyną z tego, że potrafią uwodzić kobiety, a jej to pochlebiało. I ożenił się z matką. No i matka chciała żeby miał imię angielskie, a ojciec francuskie.

Czyli Dźordż to jest angielskie?

Tak.

A Fransua jest francuskie?

Tak. Libą.

A mieszkacie gdzie, na którym to jest kontynencie, na której to jest połaci ziemi?

Nie, no to we Francji teraz mieszkamy.

We Francji ty mieszkasz? A rodzice twoi jeszcze żyją?

Oni? Oni mieszkają pod Londynem.

Pod Londynem mieszkają?

Tak. A tą posiadłość to oni kupili z moimi przyszłymi teściami na spółkę. Tak, ale nie jest ten park taki ładny jak tam pod Londynem.

Nie? Pod Londynem ładniejszy mają?

No jasne, jasne.

A ty gdzie byś wolał mieszkać, we Francji czy tam pod Londynem?

Nie ja bym wolał robić swoje doświadczenie.

A ha, rozumiem.

Pić wino z dziewczkami, o! Bawić się, robić doświadczenia.

A jaki to jest okres? Ile to jest lat do tyłu mniej więcej?

Nie wiem, ja bym musiał pójść do pałacu i zobaczyć.

Do pałacu i zobaczyć kalendarz, ale to w przyszłości. Powiedz mi teraz co robisz w tym laboratorium. Co jest dzisiaj twoim celem tutaj działania? Masz jakiś cel wytyczony, czy tylko tak dla zabicia czasu przyszedłeś?

Nie, no czeka na mnie jakaś dziewczka żeby mnie popieścić, a ja to lubię.

Jakaś dziewczka z pałacu, czy gdzieś z zewnątrz?

Nie, z zewnątrz. Mało tego jest chętnego?

Przychodzą?

Pewno.

I powiedz jak ona to robi. Doświadcz tego troszeczkę.

No tak jak lubię.

Tak jak lubisz?

O ho, tak jak lubię, no zna się na rzeczy.

Ona też pije z tobą wino?

Nie ona udaje, że pije, a dla mnie to nie ma znaczenia.

Nie ma?

No, robi różne takie sztuczki i to lubię. No...

Znasz się na dziewczynach, umiesz...

No one też się znają na robocie.

Też się znają?

Wiedzą, tak.

No to dobrze.

No, gdyby to moja jaśnie pani wiedziała jakie ja robię doświadczenia, to by... oj to bym miał problemy. I pastor by mnie chyba już wyklął, oj. Ale on sam z dziewczkami lata.

Też lata?

Bo mi mówią, no.

Te same dziewczki przychodzą od pastora tutaj, tak?

Mnie to nie przeszkadza.

No ja wiem, ale przynajmniej przynoszą plotki.

A, nie tylko!

Nie tylko? To dobrze.

Nie tylko plotki. No i wielu takich naukowców przyjeżdża do mnie na doświadczenia.

Ale też głównie z winem doświadczacie, czy z czymś innym też?

Wiadomo, ale nieliczni tylko tak jak ja robią eksperymenty. Oni swoim żonom tłumaczą, że to w modzie jest robić doświadczenia, mieć laboratorium, że przyjeżdżają do mnie, że zapoznają się jak to wygląda. Ale ich tylko panienki interesują, że mają wymówkę. A większość z nich to ma bardzo brzydkie żony.

Brzydkie żony?

O Jezuu, bardzo brzydkie. A dziewczki są ooooo.

Dobre?

Ooo, ooo!

A twoja żona jest brzydka czy ładna? Co byś o niej powiedział?

E, tam brzydka. Nie jest brzydka, jest ładna, ale coś ma takiego odpychającego w sobie.

Odpychającego?

Tak.

Nie kochasz jej?

No nie to... ona też sprowadza sobie.

Też sobie sprowadza chłopaków, tak?

O, Stangret chyba tam jest na usługach.

Stangret tak, przychodzi do niej?

No tak.

A kim on jest ten Stangret?

No tu odpowiada u nas za... taki... częściowo za prowadzenie domu. Pomaga mnie, lokaj. Mnie ubiera, czesze, myje, kąpie. Sypia z moją jaśnie panią. A, mam to w dupie.

Masz to w dupie? Dobrze to teraz przenieś się do pałacu.

Nigdy mi tego nie zrobiła co robią dziewczki tak, że wiem co zyskałem.

Wiesz co zyskałeś?

No pewno. Łaaa! Rozkoszne dziewczuszki.

Przenieś się teraz do pałacu i opowiesz mi o tym pałacu, jak jest zbudowany, jak skonstruowany? Jak poczujesz antypatię do żony to przenieś się do laboratorium swojego na strych.

(Wzdycha).

Jesteś już?

(Śmiech) He, he, he!

Tak? Co takiego śmiesznego, zabawnego?

A no jestem w salonie, w tej sali balowej i siusiam do kominka (śmiech).

Ha, ha, ha!

A moja jaśnie pani zwraca mi uwagę, a ja się odwróciłem i dalej siusiam.

Ha, ha, na podłogę?

I mówię, że, że ja nie rozumiem o co jej chodzi, po drugie jest służba, niech zrobi porządek. Ale numer (ze śmiechem).

I co ona?

Przybiegł pies i wacha. Jakieś mi morały prawi. A ja wołam Stangreta żeby mi zapiął spodnie bo się tak zdenerwowałem, że nie potrafię tego zrobić. Znaczący, ona mnie zdenerwowała. Właśnie mi zapina. Nie rozmawiam już z nią. Poprosiłem żeby mi podano obiad tam gdzie zawsze.

A gdzie to jest?

W mojej pracowni, bo właśnie wracam do mojej pracowni.

Wracasz do pracowni?

Tak.

I te trzysta jardów?

No tak, no tak!

Dobrze. Policzę do trzech i pstryknę palcami. Przenieś się do następnego ważnego wydarzenia w tym życiu (...) Jesteś w innym miejscu, w innym czasie...

Sianokosy, żniwa? Głowa mnie strasznie boli. (Z cierpieniem w głosie i grymasem na twarzy).

Tak? A co ty tam robisz?

No nie wiem właśnie, ale muszę tam być żeby nie kradli.

Tak, co mają kraść, zboże?

No tak, ale ja tej roboty nie lubię. Liczyć, przeliczać, to takie nudne.

A kto ciebie do tego obliuguje, kto ciebie zmusza?

To jest mój obowiązek. Bo muszę też policzyć, żeby odstawić panu Burmistrzowi.

Tak, też musisz odstawiać jeszcze wyżej?

No tak, bo taki jest układ.

To jest podatek taki twój?

Nie. No mamy jakąś taką umowę, no. On przymyka oczy ja... o. No tak ma być. No i jeszcze na plebanię trzeba odstawić i trzeba przypilnować. Chłopom zapłacić w naturze, częściowo. Trzeba uważać, niesolidnie pracują, oszukują. Trzeba to wszystko przypilnować.

A ty jesteś na pieszo czy może masz...

Nie, takim powozem, ale nie siadam już na konia bo nie lubię. Koń śmierdzi.

Śmierdzi koń?

Tak.

I jeździsz powozem?

Powozem, tak.

Taki otwarty? Powiedz mi jak on wygląda ten powóz?

No jest otwarty, ale jest ciepło i ta peruka. Aj, spocony cały.

Nie możesz bez peruki występować?

A, i po drugie, no trzeba popatrzeć na nowe dziewczki, powybierać.

To dziewczki też tutaj robią?

No wszyscy, no rodzinami. Nowy nabytek. Na nabożeństwa nie chodzę tak że...

Nie chodzisz na nabożeństwa?

Nie mogę chodzić.

Czemu?

Ekskomunika.

Ekskomunika?

Tak.

Co to znaczy, powiedz.

Oj, rozwiążyły tryb życia. Tak wyśmiewanie się z nich.

I kto to, pastor ciebie ekskomunikował?

Jakiś tam biskup.

Biskup?

Tak i mam zakaz wstępu do... mówią, że będę pochowany jak pies pod płótem, bo na cmentarz mnie nie wprowadzą. Bo jest święcony.

I co ty sobie z tego robisz?

A co mam sobie robić? Bzdurami żyją, niech sobie głupoty gadają. No mają tam ze mną trzy światy. No, ale ja jestem jaki jestem.

I zawsze taki byłeś?

Nie to mój ojciec taki zawsze był.

A ha, po ojcu to masz?

No musiał z Francji uciekać do Anglii. No tam katolicy, to go ścigali.

Tak?

A w Anglii to jest zupełnie inaczej. No a tutaj osiedlili nas, gdzie protestanci mieszkają, żeby to zrównoważyć jakoś.

I z protestantami też ci nie wychodzi?

Dlatego się tym nie przejmuję.

A ha, no dobrze.

No, ale trzeba tego interesu pilnować bo to są pieniądze ma cały rok.

Na cały rok?

Tak, no i trzeba Księżniuniu zapłacić, trzeba podatek dać na kościół, jeszcze z Burmistrzem mam układy, no trzeba też o niego zadbać.

A dużo ziemi masz. Dużo ziemi do tego pałacu jest przydzielone?

A to się tym zajmuje kto inny. Nawet nie wiem.

Nawet nie wiesz?

Ja tylko doglądam pracę. A tak naprawdę to mnie interesują dziewczki, żeby sobie nowe powybierać. No życie jest jedno i trzeba żyć wesoło.

Dobrze, kiedy policzę do trzech (...). Gdzie teraz jesteś?

W łóżku.

W łóżku, a z kim?

Nie to nie jest łóżko.

Nie?

Skurczybyki mnie do trumny włożyli!

Ha, ha, ha dla kawału, czy dla prawdy?

Powiedzieli, że tam mam umrzeć i do łóżka już mnie nie przeniosą.

Tak? A co już taki jesteś mocno chory?

Tak.

Tak? Już jesteś starszy?

Oj coś mnie zaraziło.

Tak? Oj, to może te dziewczki?

Kara boska, kara boska. Dobrze mi tak. O jej.

Kto tak mówi?

No jaśnie pani, moja.

Jaśnie pani mówi?

Tak.

I rzeczywiście to jest choroba, jakaś weneryczna?

No tak.

Tak? I w jakim wieku jesteś teraz?

No jeszcze bym mógł chyba.

Jeszcze byś mógł? A z jakiego powodu cierpisz?

Podagra, reumatyzm, ciężko chory jestem. No i złapałem, no. Francuską chorobę.

Francuską?

O jejku. No jestem bardzo chory.

I nie ma lekarstwa na tę chorobę?

Nie ma.

Nie ma, nawet w alchemii?

Nie ma.

Nie ma? I co przyjdzie ci już w tej trumnie tak do końca?

Ale mnie urządzili!

Sam nie wyjdiesz z niej?

Nie mam sił.

Nie masz sił już?

Tak.

I już do końca życia nie pozwolą ci wyjść?

Bo zarazę łóżko, zarazę pościel. Co za głupoty oni gadają. Ale nie mam sił. (prawie z płaczem).

Dają ci jeść chociaż?

No tak. No jak tak można, nie! To tak, pewno, że to jest trumna.

A jak się załatwiasz w tym momencie?

No jak to jak. Służba przychodzi i jak zdążą to zdążą a jak nie to...

Już nie masz siły wstać, żeby się samemu oporządzić?

Skąd. Chcę poprosić mojego kolegę przyjaciela żeby mi przyniósł tą ampułkę, no i on już wie którą.

Już wie, tak?

A on mówi, że nie może bo się boi Boga. A ja mówię żeby przyniósł to ja u Boga załatwię, że nie będzie miał konsekwencji. No chcę sobie ulżyć, no.

Dobrze chciałbym żebyś zatrzymał ten obraz na moment i cofnął się w czasie z powrotem do pewnego momentu. Do momentu, w którym spotkałeś się w swojej pracowni z pewnym wróżbitą, który przychodził do ciebie. Był w podobnym wieku co ty i wróżył ci z kart Tarota. Chciałbym żebyś ten moment, ten obraz przytoczył teraz z pamięci kiedy policzę do (...). Opowiedz co widzisz, co słyszysz, czego teraz doświadczasz?

Wiem, że mówią do niego Igo.

Jak?

Igo

Igo?

Tak.

Kim on jest dla ciebie, jak dobrze się znacie i co was łączy, jaka więź? Jak często się widujecie, co możesz o nim powiedzieć?

Jest wróżbitą. Tak, zna tajemną wiedzę i to z różnych źródeł. Różne sposoby na interpretację życia ludzi. Wrózenie z kart, wrózenie z ręki. Jest to człowiek, który przyjmowany jest na dworach panujących. Ale jednocześnie interesują go sprawy dotyczące nie tylko mechaniki, jakichś konstrukcji, wynalazków, różnych doświadczeń, ale też jest zainteresowany poznawaniem tajników życia, tajników duszy ludzi, z którymi się styka. I zawsze ma u mnie miejsce. Zawsze może mieszkać, może doskonalić swój warsztat pracy. Nigdy mnie nie pociągały karty. Nie pociągały elementy wiedzy takiej tajemnej tak jak jego, ale doświadczenia robiliśmy wspólnie. I często jak wychodziły nam w eksperymentach różne trunki to tylko smakował, nigdy nie pił.

Smakował, nie pił?

Tak, no miał taką zasadę. Kilka razy zdarzyło się, że pracownia się paliła bo coś się rozlało. To nieraz byliśmy poparzeni. To zawsze potrafił skuteczniej wyleczyć niż jacyś znachorzy, lekarze. Nie musiałem chodzić do cyrulika bo sam mnie golił, bo znał się na tym. A u siebie nie trzymałem takiego służącego bo byłby za drogi. Lepiej mi było dojeżdżać do miasteczka. Zawsze to było miasteczko, było weselej, można było odwiedzić różnych ludzi. Zawsze to był taki pretekst żeby się wyrwać stamtąd. Mieliśmy wiele wspólnych zainteresowań, ale w pewnym momencie kontakt się urwał. Przysłał jakąś wiadomość, list, że musiał się oddać służbie gdzie indziej i tam ma właściwe warunki do rozwoju. Do doskonalenia siebie i warsztatu. Dostał za zadanie szkolenie innych.

Tak ?

No i więcej już się nie widzieliśmy.

Wyjechał z tego kraju gdzieś dalej czy...?

W ogóle podróżował. No i dla tego zacząłem zadawać się z panienkami, z dziewczkami.

A wcześniej się nie zadawałeś?

Nie. Właśnie laboratorium było ważniejsze.

Ważniejsze. A chciałbym, abyś z tego miejsca spojrzął na czas. W jakim wieku jesteś w tym życiu. W jakim wieku, w obecnie znanym ci czasie. Jaki to może być wiek? Który to rok? Może w pałacu kalendarz spotkałeś, może widziałeś takie coś jak kalendarz?

Trudno powiedzieć. Trudno powiedzieć, ale szukam, szukam. Gdzieś to musi być. Zaraz, ale jest to u Burmistrza.

U Burmistrza jest, tak?

Zaraz.

A jak Burmistrz zapisywał datki, może tam gdzieś, może tam jakieś dziennik, w którym to wpisywał, dochody jakieś?

(szepem) Tysiąc sześćset, albo tysiąc pięćset trzydzieści, albo tysiąc sześćset trzydzieści. Tak tysiąc sześćset trzydzieści.

Tysiąc sześćset trzydzieści?

Tak.

Ile wtedy miałeś lat w tym roku?

W tym roku? Trzydzieści dwa, trzydzieści dwa.

Trzydzieści dwa lata miałeś w tysiąc sześćset trzydziestym roku, tak?

Tak.

To gdzieś w tysiąc sześćset się urodziłeś, w tysiąc sześćset jeden, tak?

Nie wcześniej.

Tak, wcześniej?

(szept) Tysiąc sześćset trzydzieści, tak.

Dobrze, zostawmy już ten temat. Kiedy policzę (...). Przeniesiesz z powrotem do trumny i powiesz mi o swoich końcowych fragmentach swojego życia w tym wcieleniu. (...). Jesteś już z powrotem w trumnie i powiedz mi czego doświadczasz?

Mam świadomość, że to jest robota Stangreta i mojej żony. Ja dla nich byłem nieuprzejmy. Odgryzałem się za to, że z nią sypia.

Ale co? To, że cię ktoś zaraził, czy to, że się znalazłeś w trumnie?

Nie oni wpadli na pomysł, żeby mnie w trumnie umieścić. I on za to się odgryza na mnie i czerpie z tego korzyść.

A ty nie jesteś już w stanie żeby mu się jakoś...

A skąd, skąd.

Dobrze, zbliż się powoli do kresu swoich dni i powiedz mi o swoich doświadczeniach. Jeden, dwa, trzy.

No wielki ból czuję.

Tak, w jakich okolicach?

No w okolicach narządów. Przy oddawaniu moczu. Ból niesamowity, oj boli, boli. Ale też dziwna postawa, nie czuję żadnej żenady, że było to coś złego co robiłem. Po prostu to co robiłem było tym co robiłem. No i to wszystko. Nie mam zamiaru się przed nikim uskarżać, z tego powodu. Nawet przyszedł pastor żeby na koniec, no... Powiedziałem, że możemy porozmawiać o panienkach, wspólnych naszych.

Wspólnych waszych dziewczynach?

Zdenerwował się i powiedział, że dla straceńców nie ma czasu. Ja krzyczę, że on sam jest straceńcem i skończy tak jak ja. A jeżeli zejść z tego padoku to zrobię wszystko żeby skończył tak jak ja. Nie dam mu spokoju.

Przejął się tymi słowami czy nie?

No czerwony jak indor poszedł.

Tak?

Spuszył się.

Nadal leżysz w trumnie?

Oj, strasznie boli. Ból, ból, piecze, oj ciężko. Ale nie mam do nikogo żalu o nic. Tylko mam świadomość, że oni mnie tutaj wstawili po to żeby... że oni myślą, że ja będę psychicznie z tego powodu cierpieć, że będę błagać ich o litość, a ja nie mam zamiaru. Jeden z moich zaufanych powiedział mi, że już moje laboratorium zlikwidowali, wszystko porozbijali, powynosili. Że to jest dzieło szatana i takie historie. Że już ja z nim miałem kontakty, ale głupoty! No, moja żona w pawilonie chce urządzić mieszkanie? Aaa, dla Stangrecika. A ha.

Żeby miała bez skrępowania, tak?

Nie wie... nie wiem. Co mi tam?

Już ci to zwisa, tak?

Oj strasznie.

Dobrze, kiedy policzę do trzech i pstryknę palcami przenieś się do ostatnich momentów w tym ciele. (...). To już jest ten okres. Opowiedz mi czego doświadczasz. Jak wyglądają twoje ostatnie chwile?

Jest jakiś urzędnik, który coś spisywał, i ja mam to podpisać.

Testament?

Ostatnia wola.

Tak, i co?

Oj masę tam jest panienek, tych dziewczek i ja swoją część przepisuję na nie. Jakaś burza, o jejku! A dzieci, a rodzina? Że więcej szczęścia z nimi zaznałem jak z rodziną. To jest moja odpowiedź. I że zażyczyłem sobie aby moja wola była uszanowana. Część majątku ma być sprzedana i rozdana tym, których wymieniłem tam. No i skryba to wszystko zapisuje. Ja mam z tego troszkę uciechy, no. To jest taka cicha moja zemsta. Tak! Teraz z trudem to podpisałem.

Ale wyraziłeś swoją wolę ostateczną?

Tak i ona musi być uszanowana. Takie jest moje życzenie. Tak! Już wszystko jest zrobione jak powinno być.

Wszystko już zrobiłeś?

Tak.

Czyli możesz teraz spokojnie odejść?

Ale numer!

Tak? Opowiedz mi o tym numerze.

W przebraniu przyszedł... jakiejś klechy, przyszedł mój taki przyjaciel, którego prosiłem, żeby mi tą ampułkę przyniósł. I się pyta czy chcę ostatnie namaszczenie. I widzę, że ma tą ampułkę. Ja mówię, że tak.

Czyli nie została zniszczona?

I wyprosił wszystkich. Ja mu dziękuję, że przyszedł, że mi ulży. Bo jeszcze mógłbym kilka dni dłużej żyć, ale nie dam rady tak bardzo boli. No właśnie biorę to do ust i połykam, ale to jest w takiej formie... z flakonika mi wlewa, tak. Bardzo piękne, gorzkie, ale... jakichś drgawek dostaję. Oj jakiś jasny umysł, tak jakby mi słońce świeciło prosto w oczy. Oślepiający blask.

I co dalej?

To już po wszystkim. Widzę siebie w trumnie. Nie wiem, jakiś taki dziwny uśmiech na twarzy, jakby taki głupawy, szyderczy. Nie wiem, jakiś taki.

Zadzwiliś sobie w wszystkim?

Rozbawiony.

Klecha wyszedł od razu jak ci to dał, czy nie?

Modli się. Tak on się tam modli. Nie wiem jak to określić. Machnąłem ręką i nie ma już mnie.

Czy teraz będąc w stanie Bardo chciałbyś zobaczyć jak twoja żona się dalej prowadzi w przyszłości? W jaki sposób urządziła swoje gniazdko dla swojego służącego i jak to wszystko jest? Czy nie chciałbyś?

Nie ja z nią nie miałem żadnego związku uczuciowego. Nawet nie wiem czy moje dzieci to są moje dzieci. I nie chcę wiedzieć.

Dobrze. Pozostaw to ciało i to wszystko w spokoju. Czego teraz doświadczasz?

Że zrobiłem... nie poszedłem w tym kierunku, którym poszedłem. Jakiś taki niedosyt.

Niedosyt odczuwasz?

Tak. Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że nie tak miało być.

Nie tak? Że to życie zostało zmarnowane w jakiś sposób?

O tak, zmarnowane. Tak. Tak zmarnowane! No, ale to życie już minęło.

Dobrze, teraz tak całkiem powoli będziemy wracać do normalnej rzeczywistości.

Uwaga: Tutaj należy się wyjaśnienie. W pewnym momencie, blisko śmierci, cofam klienta do momentu, w którym spotykał się z pewnym wróżem. Tę informację pozyskałem w innej sesji z innym człowiekiem. Takie sprawdzenie kontaktów widzianych z obu stron jest możliwe.

*

Przykład regresji duchowej prowadzonej według M. Newtona

prowadzący: H.M. (2005)

Uwaga: Tego typu regresja polega na cofnięciu w czasie obecnego życia aż do łona matki. Potem przeniesienie do życia poprzedzającego obecnego, i krótkie jego zbadanie. Przejście przez bramę śmierci i pójście za duszą w świat, który zajmuje w czasie, kiedy nie inkarnuje w ciele ludzkim. Zbadanie tego miejsca w miarę dokładnie, aż do momentu projekcji następnego wcielenia. Powiązania tych obu wcieleń wraz z karmicznymi zobowiązaniami i ujawnienia głównych ram dla misji duszy. Następnie wcielenie się w ciało (obecne), i ewentualnie przejście przez poród.

Poniższa sesja jest mocno skrócona, bowiem całość procesu trwał dużo ponad trzy godziny.

Pobyty w łonie matki

...cały czas, jest wielobarwna... nie wiem jak to opisać, ale to jest takie uczucie, że cały czas ta energia płynie

Czy można tę energię nazwać miłością?

Można.

Powiedz mi jeszcze, jak takie małe dziecko przed urodzeniem odbiera swoje ciało, odbiera matkę, odbiera swoje otoczenie?

Jest coś, co zakłóca.

Twój spokój?

Tak. Bo teraz jakby promieniuje od tego płodu, ode mnie w drugą stronę, też ta energia, takie same

ma kolory, ale z jednej strony jest cały czas coś ciemnego. Jakby coś zakłócało. I wyraźnie to uczucie, jakby płynące od ojca. To jest czarne, po prostu w tym miejscu.

Czy mógłbyś to określić, że to jest uczucie niechęci do ciebie, czy jakiś lęk przed wyzwaniem? Potrafisz nazwać już w tym momencie to uczucie, czy jeszcze nie?

To jest tak. Jak sobie uświadomiłem skąd pochodzi to czarne, i to czarne się odsunęło, to teraz jest wszystko niezakłócone. Teraz ta energia płynąca od matki i ode mnie jest w całości.

Jest jednością, tak?

Tak. Nie ma tego czarnego pola, które jakby część zakłócało. To jest tak, jakby ojciec wyjechał, ale jest świadomość, że to się znowu powtórzy. Ale nie ma tego teraz.

Czy tą zakłócającą energią może być pożądanie ojca do matki, a z twojej strony niechęć?

Nie. To jest jakby zagrożenie. To jest tak jakby matka bała się ojca.

Bała się?

Uhm. I to chyba tak jest odbierane przeze mnie.

I ty, to odczuwasz, ten czarny kolor, tak?

Tak, i jakby w tym momencie z tej jednej strony jakby ściana. Blokuje przepływ tej energii miłości z jednej strony i z drugiej strony.

Pomiędzy wami - płodem i matką.

Tak. I znowu tak się pojawia. To jest chyba związane z przyjazdami i z wyjazdami ojca.

Kiedy powracał mama czuła się zagrożona?

Uhm.

I ty też przez to cierpiałeś?

No, chyba tak.

Można to tak określić?

Tak!

Krótką penetracją poprzedniego wcielenia

Nie wiem. To jest jakaś dziwna sceneria.

Rozejrzyj się, co to jest? Masz ciało?

Eeee. To jest tak. Jakby widzę białą postać, znaczy ubraną na biało... Nie, może to... znaczy jakby jednorodne ubranie, ale to jest tak, jakbym ja patrzył na to...

Z boku, tak?

Tak, ale tutaj... Aha, no to widocznie jest moje ciało. Zaraz, zaraz ja leżę, mam takie dosyć długie włosy... no bo jestem dosyć stary.

Dobrze, leżysz w łóżku, tak? Rozejrzyj się czy to jest prycza, łóżko, materac?

Nie to jest łóżko, jakieś takie proste, ale co to jest? Bo to jest jakby ołtarzyk.

Przy tobie, tak?

Znaczy tak jakbym go widział patrząc wzdłuż ciała w nogach dalej za łóżkiem, jakby na ścianie... jak ołtarzyk to wygląda.

Dobrze nie analizuj, opowiadaj, opisz.

Ta biała postać stoi jakby w tym pokoju i jest jakaś nieproporcjonalnie duża.

Niematerialna? (cisza) Powiedz czy jest to postać ludzka, czy...

Nie to nie jest ludzka postać.

Taką postać widzisz, jakbyś ducha widział, czy tak możesz to opisać?

No, ale to nie jest takie przewiewne jak duch, tylko takie, jakby dosyć ciężka, taka odzież, no nie widzę ani głowy, ani... jakby jest...

Zjawą, tak? Można to określić zjawą?

Można.

Dobrze. I ona jest przy tym ołtarzyku? Co robi?

No tak z boku. Jakby czekała na mnie.

Czeka na ciebie? Nie chcesz chyba powiedzieć, że to śmierć czeka na ciebie?

Nie, prędzej przewodnik.

Przewodnik, super. Jest mile do ciebie ustosunkowana? Ciepło czujesz od niej?

Nie, jakby wieje chłodem. Czeka.

A zobacz na siebie. Czy jesteś już ciężko chory, że nie możesz chodzić? W jakim jesteś wieku, w jakim stanie jest twoje zdrowie, twoje ciało?

Jestem stary, mam długie włosy. Zarośnięty jestem. Jest tak jakby się paliła tam jakaś świeczka przy tym ołtarzyku. Jakby ołtarzyku... no to tak wygląda jakby mały ołtarzyk. A to łóżko jest takie zwykłe, proste i tutaj jest taka derka.

Jakiś materac, siennik, co tam jest na łóżku?

No chyba taki siennik, bo to... Takie proste to umeblowanie, tej chałupy.

Dobrze. Jesteś krok przed śmiercią. Czy tak?

Tak, tak, tak.

Zatrzymaj ten obraz w pamięci i na chwilę cofniemy się do wcześniejszych lat, kiedy byłeś w średnim wieku, kiedy cieszyłeś się dobrym zdrowiem i wiodłeś jakieś inne życie. Jeden, dwa, trzy. To jest ten czas, to miejsce. Obejrzyj się. Jak teraz wygląda twoje ciało. Jak wygląda teraz twoje otoczenie?

Uhm. Mam na sobie - nie wiem jak to nazwać - siermięgę. Jestem chłopem. Przy chałupie takiej prostej, jakby w obejściu. Nie wiem, no prosta taka ta chałupa. Strzechą kryta z drewnianych bali. Poobtykana tam czymś. Tak to biednie wszystko wygląda.

Zobacz czy jesteś sam, czy masz rodzinę w tej chałupie?

Takie chodaki drewniane mam.

Tak. Dobrze, zobacz czy masz rodzinę, czy masz żonę, czy masz dzieci w tym wcieleniu, w tym wieku, w którym teraz jesteś. Ile masz teraz lat w tym momencie?

Nie, nie jestem stary... Z trzydzieści lat na pewno.

Nie liczysz lat, ale na twoje oko z trzydzieści?

Tak, może nawet trochę mniej.

Zobacz czy masz rodzinę, z kim mieszkasz w tym domu?

Ta chałupa jest dwuizbowa, ale tu nie ma nikogo. No, ja wszedłem i nie ma tu nikogo.

Masz możliwość sięgnąć do swojej świadomości. Jeden, dwa, trzy. Powoduję, że sobie wszystko przypominasz! Czy mieszkasz w tym domu razem, czy nie masz żadnej rodziny?

No jest kobieta. Doi krowę.

Macie krowę, jedną, czy więcej?

No tam coś jeszcze jest.

Zobacz tę kobietę. Podejdź do niej. Przyjrzyj się jej i powiedz czy to jest twoja żona, czy to jest kochanka, partnerka, a może ktoś z rodziny? Może to siostra, może matka? Powiedz mi dokładnie. Możesz sobie przypomnieć wszystkie szczegóły.

Uhm. To jest moja żona.

Twoja żona? Czy macie dzieci, jak to jest?

Tak, ale ja wiem kto to jest.

Rozpoznajesz tę twarz, rozpoznajesz tę duszę.

Tak.

Kim ona jest w tym obecnym życiu dla ciebie?

Moją mamą.

Twoją matką? A tam była żoną?

Tak.

Dobrze. Zobacz czy macie dzieci w tym życiu?

Jest tu jakaś dziewczynka mała.

Jak mała, ile może mieć lat w tym momencie?

Z trzy lata.

Masz świadomość, że to jest twoje dziecko? Wasze dziecko?

No tak, to jest nasze dziecko. (szuka w pamięci). Ale jest jeszcze jedno, takie małe.

Jeszcze mniejsze? Jakie małe?

W kołysce. W takiej... Ja wiem kto to jest.

Wiesz kto to jest.

Tak. No to jest Marian przecież!

A w tamtym życiu był twoim synem, córką?

Synem, jest w tej kołysce. Taki malutki!

W kołysce, jest synem. OK. A ta córeczka, która ma teraz trzy lata, możesz jej się przyjrzeć? (cisza) Jeżeli nie rozpoznajesz to też dobrze.

Nie, nie wiem. Na razie nie wiem.

W porządku. Przenieśmy się teraz o kilka lat do przodu. Do jakiegoś ważnego wydarzenia w tym życiu. Jeden, dwa, trzy. To jest ten moment. Zobacz, o ile lat się postarzałeś. Jak dzieci podrosły? Opowiedz mi teraz o tym momencie. Jak ty wyglądasz?

A dla czego zawsze tę żonę widzę tyłem. Tylko na moment czasami przodem.

Żonę widzisz z tyłu, tak?

Tak, ona stoi przy kuchni. Coś tam robi. Ja siedzę na ławie przy stole. A te dzieci są takie duże

Tak, jakie duże?

No takie w wieku... To jest już taka pannica, ta córka... Coś mają awersję do siebie. Ta pannica, to jest Aneta.

Aneta, z tego życia?

Tak.

A w tamtym życiu jak ma na imię. Jak się do niej zwracasz?

Ewa, albo jakoś tak... nie dam głowy.

A chłopak jak ma na imię?

Bartek, uhm. Ale coś nie za bardzo się lubią

Nie lubią się? A wy małżonkowie, jakim uczuciem siebie darzycie wzajemnie?

Bardzo dobrze. W porządku.

Można powiedzieć, że jest to szczęśliwe i udane życie?

No jest tak jakby ta żona była trochę niezadowolona z tego, że jest biednie.

Robi ci wyrzuty?

Nie może nie robi wyrzutów, ale jest trochę niezadowolona.

Dobrze. Teraz policzę do trzech i powrócisz do tamtego momentu, kiedy leżałeś na łożu śmierci. Jeden, dwa, trzy! Jest to już ten czas i to miejsce. Zobacz siebie jeszcze raz. Sięgnij pamięcią wstecz i powiedz mi czy zostałeś już sam. Gdzie jest żona, gdzie są dzieci. Dlaczego ty leżysz teraz w tym miejscu samotny, przy świeczce, przy ołtarzyku? Jak to jest? (cisza) Odczuwasz to miejsce ponownie?

Tak, tak. Jestem.

Masz świadomość swojego życia, które jest za tobą? (cisza) Żona jeszcze żyje czy odeszła?

Znaczy oni są jakby w polu.

Oni są w polu?

Tak.

A ty leżysz. To jest twój dom, i to jest twój ołtarzyk, tak?

Uhm.

Jesteś bardzo chory? Mów śmiało.

No boli mnie coś w krzyżu. Jakby nie mogę chodzić, nie mogę się ruszać (przypomina sobie). Uhm.

Tak, możesz już powiedzieć?

Tak. To chyba jeszcze nie był ten czas, bo zniknęła ta biała postać. (cisza) Aha!

Tak? Opowiadaj.

Już ciało zostało.

Ciało zostało?

Tak postać zniknęła. A ciało zostało. Teraz widzę to jakby z góry.

Zobacz teraz, za chwilę jak przyjdzie żona, jak przyjdą dzieci. Jak one odbierają twoje odejście z ciała?

Możesz mi to dokładnie opisać?

Eeee. To było tak jakbym... Hm, dziwnie, jakbym wypłynął.

Tak? W którym miejscu?

Wypłynąłem jakby... Przyjąłbym to tak: przez górną, prawą część tułowia i jakby prawą część głowy.

Tak w kierunku na prawo jakbym wypłynął. Jakby takie białe światło z tej części.

Jak wygląda to co wypłynęło?

To jest jakby cały czas zmieniający się kształt w przestrzeni. Jasny, tak.

To jest twoja dusza. Zobacz teraz co robi dusza w momencie, kiedy opuściła ciało. Przejmuje się rodziną? Przejmuje się swoim ciałem? Jaka jest pierwsza myśl, pierwszy cel?

Pomału się przemieszcza w tej izbie. Przemieszcza się spokojnie bez pośpiechu.

Jakie jest odczucie w tym momencie, kiedy zostawiła ciało? Czy żal jej tego ciała, czy nie?

Nie. Jakby jest tylko lekki niepokój o tych co zostali. Ale to nawet złe określenie. Ba, jakby wie z drugiej strony, że wszystko będzie dobrze. Oni jeszcze nie wiedzą.

Nie wiedzą. Czy dusza idzie w kierunku swoich domowników, żony, dzieci żeby im coś powiedzieć, dać znać?

Teraz jest w tej pierwszej izbie.

Tak, znajduje tam kogoś?

Tak, przytula się do żony.

Próbuje ją pocieszyć, czy coś powiedzieć?

Chyba powiedzieć, bo oni jakby nie wiedzą. Jakby otuliła tą kobietę, żonę. Otuliła ją chcąc powiedzieć, że wszystko jest dobrze.

Twoja dusza, tak? Czyli ty, można tak określić?

Tak.

Przeniesienia do świata ducha

Co dalej się z tobą dzieje jako duszą?

Ciągle jeszcze przybywam w tej chałupie. Oni się modlą.

Rozpaczają bardzo, czy nie?

Nie modlą się. Zostawiłem ich. Teraz się przemieszczam w przestrzeni. Jakby z dużą szybkością, nieprawdopodobną. Zmierzam w kierunku takiego niebiesko fioletowego światła. Jakby mnie ciągnęło tam, ale... (szuka słów).

Jak to ciągnie, jak to odczuwasz? (cisza) Właśnie, kiedy zaczęłeś opuszczać plan astralny ziemi, poruszasz się coraz dalej w głąb świata duchowego. Chciałbym żebyś mi relacjonował cały czas swoje uczucia.

Więc to jest tak, jakby z jednej strony, tutaj jestem ja, moja dusza. To tak wygląda jakby tu były takie kreski poprzerywane i jakby one ją błyskawicznie ciągnęły w kierunku tego fioletowego ciała. I teraz, jak już jest tak blisko, to tak jakby, to były nici łączące z tym fioletowym ciałem, ale nie jestem połączony.

Nie jesteś. A jak to przebiega w tym przemieszczaniu, czy ono się odbywa raczej w górę, w dół, czy raczej prosto. Jakie masz odczucia?

Dla mnie to był kierunek skośnie w górę, w prawo.

Skośnie w górę, w prawo?

Taki to był kierunek. Ale później już nie ma żadnego kierunku. Jakby trudno tu mówić o jakimś kierunku.

Dobrze. I kogo pierwszego spotykasz w świecie duchowym. Odważnie, śmiało zbliż się gdy spotkasz jakąś postać, jakąś duszę.

To jest... Pierwsze wrażenie, że to jest mój opiekun.

Twój przewodnik, tak?

No tak. To niebieskie ciało jest jakby moim, takim opiekunem, aniołem...

Zbliż się do niego i opisz mi go.

Jestem bardzo blisko. To nie jest ciało. To jest kształt jakby bardziej regularny niż ten, co ja miałem, ale teraz też jest... Ja bym to określił tak: Przyrównując to do ciała ludzkiego - głowa i jedno, jakby połączony z takim korpusem. Nie wiem, nie...

Dobrze. Tak ci się jawi twój przewodnik.

Tak.

Powiedz, czy ma bardziej cechy męskie, czy żeńskie?

Dla mnie jakby pierwszym wrażeniem, były cechy męskie, ale to nie ma jakby tutaj znaczenia.

Nie ma znaczenia, dobrze.

Nie ma znaczenia, ale to jakby taki był pierwszy odbiór. Ale to nie ma tu większego znaczenia. Bo to równie dobrze może być w drugą stronę. A teraz jest tak, że jakby razem, pomalutku, spokojnie znajdujemy się... (szuka słowa). To jest tak, jakby latają takie czarne plamki... kleksy, że tak powiem. Ale on jakby prowadzi mnie tak żeby nie zahaczyć o to. I przemieszczamy się pomału i spokojnie w kierunku jakby takiego... To jest tak jakby kula, z której wychodzą różne promienie. Ona ma kolorystykę błękitno fioletowo żółtą, tego typu kolory są. I to są jakby takie promienie, i w tych promieniach... one są dla nas, jakby przyciągające. Ale to się odbywa w takim niesamowitym spokoju, bezpieczeństwie. No i wszystko jest zalane takim błękitno fioletowym światłem, jakby to stwarzało taki parasol. Jest poczucie pełnego bezpieczeństwa. Takiej miłości i spokoju.

Miejsce oczyszczania

Teraz się zrobiło jakby z tego głównego źródła i z tego przewodnika, coś w formie takiej siatki. I to się między nimi połączyło i jakby to przeczesuje mnie. Jakby przepływam przez to, przez tę sieć, ale odbywa się to powoli. Znaczą, jakby nie ma pośpiechu. Ja muszę przez to przejść, ale to wymaga czasu.

Dorze pozwól sobie.

I ta sieć jest, jakby taka złota. I to jest takie dosyć gęste a ja muszę przez to przepłynąć.

Dobrze przepłynąć.

To jest dziwne, bo jakby to w odwrotnym kierunku się działo. Nie z góry na dół tylko z dołu do góry.

Dobrze, doświadczać.

Uhm. Teraz jest jakby inny kolor. Jakby jest takie wyslizgiwanie się do góry, ale też po takim skosie. On jakby stworzył taką drogę fioletowo niebiesko żółtą... To takie jest, że nie da się tego koloru opisać. I po tym przejściu przez tą sieć mój kolor też się zmienił. Jest podobny do tej drogi, takie bardziej kolorowe to jest.

A jaki jest teraz twój kolor po wyjściu z tego?

Taki bardziej w kierunku niebieskiego, ale to nie jest taki niebieski jednorodny, to jest...

A główne centrum jakie jest, czyli cały ten środek.

Jest jakby białe żółte światło i...

Białe żółte światło z niebieską otoczką?

Tak, to jest taka otoczką, tak. Ale ona też nie jest taka jednolita błękitna. Ona jest jakby poprzetykana (szuka słowa), jakby takimi... no nie nitkami, jakby promieniami, ooo. Jakby promieniuje przez te niebieskie, promieniuje z centrum na zewnątrz takim światłem. I teraz... (szuka słowa).

A ta ścieżka ma dla ciebie bardziej charakter tunelu, ścieżki czy jakiejś linii narysowanej w przestrzeni i ty masz się po niej przenieść?

To jest jakby taki świetlisty szlak, tylko że w takim innym kolorze i po nim jakby tak się sunie.

Czyli to jest takie pasmo światła, tak?

Tak. To tak można by powiedzieć.

OK. Czy jest cały czas twój przewodnik przy tobie?

On jest teraz z tyłu i jakby mnie popychał do...

Powrót do swojego skupiska dusz

Hm. Jakieś dziwne to. Przemieściłem się... I tu była dusza, którą jednoznacznie rozpoznałem jako moją tą sympatię z lat szkolnych. I ona mi pokazała, że mam dalej się przemieszczać.

Przywołała cię w jakiś sposób?

Bo ona jakby... że dobrze, że jestem i pokazała mi drogę. To jest, nie wiem, jakby taki, trudno to określić, taki komin. (...)

Poruszasz się bardzo szybko! Jest przy tobie twój przewodnik. Prowadzi ciebie do miejsca przeznaczenia. Do swego domu. Tam gdzie przebywasz zawsze pomiędzy wcieleniami. Tam, gdzie twoja dusza uważa to miejsce za dom. Zobacz, co teraz widzisz, co doświadczasz, jakie uczucia ci towarzyszą?

Znaleźliśmy się w takim... no trudno to nazwać pomieszczeniem. W określonej przestrzeni.

Duchowe pomieszczenie, można tak?

Tak. Może tak być nazwane. Zalanej takim jasnym światłem i tutaj są dusze z tym, że... One są wyglądem takie same jak ja, ale jakby... Kolor właściwie taki sam, kształt też taki sam. To jakby wszystko tak, tylko można rozróżniać, że... (szuka słowa).

Ile ich jest w tej przestrzeni?

Zaraz zobaczę, moment. (cisza)

Tak, ile naliczyłeś?

Chyba jedenaście.

Jedenaście? Z tobą razem czy...?

Nie, nie poza mną.

Dwanaście razem, tak?

Tak.

I są podobni do ciebie?

Tak.

Teraz już wiesz jak masz na imię. Wiesz też jak mają pozostali. To jest twój świat, twoje miejsce, gdzie zawsze przybywasz po powrocie z ziemskiej tułaczki. Jak ty masz na imię?

Abu.

A twój przewodnik? On jest też przewodnikiem wszystkich tych dusz, które tutaj mieszkają w jednym pomieszczeniu. Tak?

Uhm.

Jak twój przewodnik ma na imię?

Bagu... nie wiem Bagu? Tak, Bagu.

Bagu. Posiada bardziej męskie cechy, czy żeńskie?

Ja to odbieram jako męskie, ale to chyba nie ma znaczenia.

Nie ma znaczenia w tym momencie, tak? Dobrze, przyjrzyj się im po kolei. W jakich rolach spotykałeś ich na ziemi?

Hm. Nie wiem dla czego, jak przybyłem, to one były bardziej rozpoznawalne niż teraz. Takie dosyć to wszystko przechodzi...

Zobacz, jakie mają kolory wibracji?

Aha. Jest coś, co jakby odróżnia, bo mają te środki takie trochę inne.

No, jakie? Twój jest biało żółty?

Są ciemniejsze, jaśniejsze... (cisza)

Powiedz, jakie mają kolory?

Jakby coś się wszystko po...

Te ciemne, to są bardziej żółte, czy bardziej szare, jak to jest?

Na przykład taki mocno niebieski, prawda...

Jest ktoś mocno niebieski wśród twoich bliskich?

Tak jest, ale to tylko ten środek.

Jak się nazywa dusza, która ma mocno niebieski środek?

Nie wiem... (długo szuka).

Nie wiesz jak ma na imię?

Ale to jest ta dusza, która jest jakby najbliżej tutaj.

Najbliżej ciebie?

Tak. My żeśmy się spotykali...

Spotykaliście się już na planie ziemskim?

No tak.

Tak, w jakich rolach?

No kiedyś byliśmy mężem i żoną. Teraz przyszedł taki obraz. Pokazał się, to było dawno, ale już to kiedyś widzieliśmy. Było to w tym porcie.

A kim była wtedy dla ciebie ta dusza?

No, wtedy była żoną.

Kogo jeszcze rozpoznajesz?

A no, jest moja mama, była moją mamą.

Jest to dusza, która była twoją matką, tak? W ostatnim życiu?

No i ona jest jakby... jakoś tak... Nie wiem jak to...?

Śmiało!

Jakby bardziej rozbudowana.

Większa, tak?

No tak bym to określił, jakby...

A kolor emanacji jak wygląda?

Jest taki fioletowo biało żółty...

Środek jaki jest? Fiolet jest na wierzchu, czy wewnątrz?

Jakby wszystkie te kolory naraz ze środka wychodzą. Jakby, nie ma takiego...

A otoczka zewnątrz?

Wychodzą te, i ta otoczka jest taka świetlista. No, no nie wiem...

Może srebrzysty?

Nie, żółto biały.

Żółto biały. Aha rozumiem. Powiedz jak wygląda twój przewodnik, jaki ma kolor, jaki kształt duszy?

On ma fioletowy, ewidentnie i jest taki jakby... No nie wiem, on jest z trzy razy większy!

Z trzy razy większy?

I jakby ma kształt bardziej owalny niż okrągły. Zresztą ta dusza też była jakby bardziej rozbudowana.

Dusza twojej matki?

Tak. Jakby...

I też tam już przebijał fiolet?

No dosyć sporo. Ona jest taka... He! To jest dziwne, bo niby nie ma kierunku, ale dusza przewodnika jest jakby w pion rozbudowana, a ta mamy jakby w poziom.

A twoja jest okrągła?

Moja jest okrągła. Ta dusza, co tu mówiłem, że już się spotkaliśmy, to ona jest jakby najmniejsza z tych wszystkich, co tu są. Ona jest taka dosyć ciemna, kurcze!

Ciemna, brudna?

No tak bym to określił.

Rdzeń, jaki ma kolor?

No więc właśnie jest taki ciemny ten rdzeń..

A czyja to jest dusza, ta którą spotkałeś, o której mówisz?

Wydaje mi się... takie pierwsze wrażenia były że to jest Daria.

Daria, w tym życiu, tak?

Tak.

A to matka z tego życia jest tą duszą tak rozbudowaną, tak?

Tak.

A możesz mi powiedzieć imiona tych dusz? Swojej matki, przecież tam posługujecie się imionami. Jesteś w tym świecie już zadomowiony.

Jakieś dziwne tam wszystkie są.

No mogą być dziwne.

Geza, czy jakoś tak.

Geza, to twoja matka?

No tak mi to wychodzi. Onko, czy jakoś tak, to jest właśnie ta...

Ta malutka, tak?

Tak.

Kogo jeszcze tam rozpoznajesz?

Zaraz, tu jest taka dusza, która mi się objawiła jako mój brat w obecnym życiu...

Tak? Jak ta dusza się nazywa, i jakie ma kolory emanacji?

On jest tak jakby... z jednej strony jakby była dwuczęściowa. Jest taka ciemna część i tu jest taka jasna część. Ta jasna jest jakby większa, a tu jakby podstawa była ciemniejsza.

No, no. A jakie tam kolory?

Tu jest biała... biało żółte światło, tak bym powiedział. A ten spód jest taki jakby granat. (...)

A powiedz mi czy twój przewodnik dokonał już tego rytuału, połączenia energii twojej duszy z pozostałą energią w tym świecie?

To jest ciekawe, bo teraz... (cisza).

Tak, doświadczaj. Co się teraz dzieje?

Jakby jest taka półka, balkon z czegoś, no trudno mi powiedzieć, wypływa jakby taka część, no nie część... Ja to odbieram jako światło. I jakby powiększają się rozmiary.

I on ci to daje, czy to samo przychodzi do ciebie?

To jakby samo... znaczy jak się znalazłem na tym balkonie, półce, nie wiem...

Aha. Sam przyszedłeś do tego?

Znaczy nie wiem czy to on... bo tu nie ma gestów. Jakby, nie wiem. Może mnie wepchnął na ten balkon. I w tedy się otworzyła taka jakby nisza, i z tej niszy jakby... No nie wiem jak to określić?

Połączyłeś się z tą energią?

Tak jest.

Ona wypłynęła wprost na ciebie?

Uhm.

Powiedz, jak się poczułeś przez to?

Jak bym był... Nie, pełny to złe określenie.

Powiększony?

Nie.

Kompletny?

Kompletny. Ooo...

Kompletny. Od tej pory poczułeś się kompletny.

Tak jest.

Powiedz, jaka część energii pozostała w świecie dusz, a jaką zabrałeś do tego wcielenia, które wiodłeś? Około... Tak to określe: około trzy czwarte albo więcej pozostało w świecie dusz.

Trzy czwarte pozostało w świecie dusz?

Tak.

Biblioteka - księgi życia

Powiedz mi jak przebywa przemieszczenie się do miejsca, w którym odczytywane są księgi życia. Kto ci towarzyszy, który z przewodników jest przy tobie?

Geza mnie tu zaprowadziła.

Tak? Powiedz, jak ta przestrzeń wygląda?

To jest tak: Tu jest naokoło przestrzeń a ja to odbieram jako taki słup, ale ja nie wiem. To nie jest stricte budowla. To jest jakby słup z segmentami, takimi różnymi. Jakby bardziej taki energetyczny.

Czy to jest ta biblioteka ksiąg życia?

To tak wygląda, że można jakby dany element wziąć, jakby można się podłączyć do danego elementu.

A czy tu jest jakiś kustosz, który tym zawiaduje, który wskazuje dla ciebie odpowiednią książkę, którą powinieneś studiować?

Z góry jakby przychodzi... Jakby na końcu tego słupa jest miejsce, z którego przychodzi zezwolenie do podłączenia się w dane miejsce.

A jak to praktycznie wygląda? Opisz mi to bardzo dokładnie.

To jest tak, że góra zawiaduje tym wszystkim. Tu się kręci sporo takich bytów, dusz i ta góra zezwala na podłączenie się, tylko w określone miejsce.

Znaczy to, że do tego słupa, czy jak?

Tak, do odpowiedniego takiego segmentu i...

A są tam jakieś książki? Dlaczego to się nazywa biblioteka?

Bo te dane segmenty są jakby tymi książkami, ale to nie jest stricte książka pisana.

Dobrze to zacznij doświadczać przeglądu takiej książki. Podłącz się do swojego segmentu i rozpocznij przeglądanie księgi życia. Wiesz jak to się robi, wiesz też czego masz tam szukać, prawda?

Tak.

Geza jest z tobą nadal, czy zostawiła ciebie samego?

Nie, ona jest z boku. Tu jest każdy jakby podłączony. Ale ona jest jakby ze mną podłączona energetycznie. Coś tu jest, co nas łączy.

Tak, a jest ktoś jeszcze, kto tym zawiaduje?

No to jest z góry. Każdy rozumie bez żadnych słów, bo jest taki przekaz, który wskazuje gdzie kto ma się podłączyć.

OK. Podłącz się więc według wskazówek i zacznij oglądać swoje minione życie. Jak wygląda takie analizowanie księgi życia?

(...) Wygląda mi to jakbym na negatywie oglądał. Nie jest to takie wyraźne, ale jest sytuacja z Emilą i Marianem. Momencik. To jest tak, jakby tak miało być, że to było Marianowi potrzebne. Znaczą jakby, ja byłem potrzebny jemu.

Tak, a czego on tam miał doświadczyć w tamtym życiu dzięki tobie?

Jakby nabrania pewności siebie.

Co jeszcze z tego życia wyniosłeś, czego się nauczyłeś jako dusza w ostatnim swoim wcieleniu, które teraz analizujesz?

Znaczą to wychodzi na taką spójność tej rodziny, nie wiem jak to określić.

Jaką lekcję dała ci ta spójność rodziny?

Nie wiem, jakbym za szybko odszedł, nie wiem, co to ma wspólnego?

Może im to coś dało, pozostałym członkom rodziny. Tym, którzy zostali sami, mogło tak być?

Nie wiem. Tu jest coś związane z samodzielnością, jakby...

Ty miałeś nauczyć się samodzielności, czy ktoś z rodziny?

Nie, chyba oni. Może dla tego ja odszedłem?

A jaki był cel twojego tam zaistnienia. Czego twoja dusza miała się tam nauczyć?

To dziwne, jakby nie opuszczania. Ale opuściłem? (zdziwienie).

Może z niezawinionej przyczyny? Masz do siebie żal, że opuściłeś, czy jak to jest?

Nie. Ale tutaj wynika, jakby potrzeba większej pracowitości.

Potrzeba?

Znaczą, jak ja bym miał się nauczyć.

Czyli to wcielenie miało tego ciebie nauczyć, tak?

Nie, jakby zostało to do przerobienia.

Zostało z tego życia, tak? Uciekleś od tego?

Uhm.

Czyli cel jaki był założony na to wcielenie, nie został osiągnięty? Można tak powiedzieć?

Chyba tak, tak.

Powiedz mi, w ilu procentach cel zakładany na wstępie na to wcielenie, został osiągnięty? Teraz, kiedy analizujesz tę księgę życia - sam analizujesz - możesz to przybliżyć.

No, to tak dosyć fajnie pokazało się, ja bym to określił w procentach na 60.

Osiągnięte zostało, a czterdzieści - nie?

Tak.

I te czterdzieści procent może zostać do odrobienia w następnym wcieleniu?

Tak.

Czyli w tym życiu, które obecnie wiesz, masz do zrealizowania aż czterdzieści procent długów z poprzedniego życia. Tak, można się z tym zgodzić?

Tak by wynikało.

Co jeszcze z tej księgi wynika dla ciebie, w którym miejscu swojego życia podjąłeś niestosowną decyzję do tego, jaką mógłbyś podjąć żeby osiągnąć więcej z zakładanego celu?

(wzdycha) No, lenistwo, po prostu - do przerobienia.

Pozwalałeś sobie na lenistwo, tak?

No tak z tego wynika tutaj. I to jakby wywoływało niezadowolenie, wtedy tej mojej żony. To było jakby powodem niezadowolenia.

Rolę twojej żony kto grał, pamiętasz?

Geza.

Geza jest obecnie matką twoją, w tym życiu. A poprzednio była żoną. I Geza była z ciebie niezadowolona, bo troszeczkę byłeś za leniwy, tak?

Tak, tak!

A w tym życiu matka była z ciebie bardziej zadowolona, czy nie? Teraz z tego punktu widzenia możesz to zobaczyć.

To jest tak, jeśli chodzi o pracowitość, to tak. I to bardzo, ale był taki słaby moment, bo jakby nie spełniłem oczekiwań w szkole. Natomiast z pracowitością - było OK.

Odrobiłeś tę cechę?

Tak jest. Uhm.

Dobrze, co jeszcze w tych księgach można zobaczyć? Co jeszcze mógłbyś sobie wyrzucić, wypowiedzieć, żeby to podciągnąć?

Tu jest jeszcze coś takiego, nie wiem jak to określić, ale to pokazuje, że przekazywanie energii, wiedzy, umiejętności dla innych dusz. Jakby wychodzą takie macki, które miałyby, nie wiem... czymś ich karmić.

Czyli twoja energia powinna karmić inne dusze?

Znaczy, nie wiem czy to jest energia, wiedza, umiejętność, dawanie wskazówek no... nie wiem to jest taki obraz tych macek, wysuwających się i takich przekazujących. Tylko jakby, no nie ma takiego konkretnego... i że ich jest dużo. Nie tylko dla tych dwunastu.

Czyli na planie ziemskim, kiedy jesteś w ciele, też powinieneś się tym zajmować, tak?

No, tak to wynika z tego.

Zapamiętaj to. Przenieś to do świadomej pamięci, do obecnego wcielenia, bo być może będzie to dla ciebie ważną wskazówką.

Przed obliczem Rady Starszych.

Dobrze Abu, chciałbym cię teraz spytać, czy po powrocie z ostatniego wcielenia odbyłeś już wizytę przed Radą Starszych? Czy byłeś tam, aby przedstawić swoje osiągnięcia z ostatniego życia, czy jeszcze nie?

Nie.

Dobrze. Jesteś gotów żeby tam teraz pójść ze swoim przewodnikiem? (chwila przerwy) To jest ważny moment, kiedy Rada Starszych ocenia twoje minione wcielenie.

Uhm.

Jesteś gotów?

Tak.

(...) Twój przewodnik prowadzi ciebie przez przestrzeń. Opisz mi to miejsce. Opisz mi podróż.

Jest tak, jakbyśmy wyskoczyli z tego miejsca, ale to był moment. I jakbyśmy się znaleźli...

Opisuj śmiało!

A to jest jakby niedaleko - a zarazem...

Tam wszędzie jest jednakowo: niedaleko i zarazem daleko.

No właśnie, to takie dziwne.

Czego doświadczasz, co widzisz?

Jest tak... Przede wszystkim jest takie uczucie, jakby pełnego spokoju. Nie ma tu jakiegoś strachu, lęku czy... To wszystko odbywa się w takiej pełnej miłości. (mówi z pasją)

Powiedz jak wygląda ta sala, do której przybyliście?

Nawet to nie jest sala, to jest taka przestrzeń i jakby te postacie... Znaczy nie, to nie są postacie. Jakby...

A może są postacie? Może mają jakieś twarze?

Nie, są jakby... Powiem tak, jakby zakapturzone postacie, ale to też nie jest dobre określenie.

Dobrze. A może mają jakieś takie swoje ważne stroje, tak jak sędziowie, jakieś takie togi?

Znaczy oni mają takie... ja mówię zakapturzone postacie, jakby togi, czy habity, czy jak to nazwać?

Ile jest tych postaci. Czy oni siedzą za stołem, czy jakoś...? Opisz mi to.

Jest jakby takie lekki półkole i ja znajduję się przed nim, a oni są trochę wyżej.

Tak? Ile jest tych postaci?

Oni są w ogóle jakby więksi. I to tak, zdecydowanie więksi.

Oni mają postacie zbliżone do ciała, tak? A ty, jak wyglądasz, jesteś duszą, czy masz postać byłego swojego ciała, mężczyzny, którym byłeś?

Nie, ja jestem duszą.

Twój przewodnik jest z tobą, w którym miejscu?

On jest jakby troszeczkę na boku, jakby z lewej strony z tyłu. Spokojnie oczekuje.

Powiedz, ilu jest tych z Rady.

Nie liczyłem, ale wydaje mi się, że dwunastu.

Policz ich. Zadaj sobie ten trud.

(wzdycha) Jest jakoś tak nierówno. Bo tak, oni tu siedzą, takim półkolem. A tam jest jeszcze jakby za nimi, nad nimi jeszcze jeden.

Jeszcze jeden, nad nimi. Tak?

Tak jakby taki najważniejszy, który...

Najważniejszy, jakby wyżej siedział?

Tak.

A policz wszystkich, którzy są w półkolu. Ile jest tych postaci? Na pewno może to być za każdym wcieleniem inna ilość. Kto tam jest?

To jest jakby dziewięć, ale tu jeszcze są jakieś trzy postacie. Jakby było dwanaście postaci.

A powiedz mi, czy tam jest też Geza albo Bagu?

No, Geza jest tym przewodnikiem, ona mnie przyprowadziła.

A powiedz mi, jak przebiega rozmowa ciebie z Radą. Za co ciebie chwala, a co jest krytykowane?

Jakby najwięcej jest tu ze strony tego lewego skrzydła, jakbym od swojej strony patrzył. I tym głównym zarzutem jest to, że za mało wysiłku poniosłem. Krótko mówiąc za leniwy byłem.

Czy są jakieś tłumaczenia z twojej strony? Masz coś na swoje usprawiedliwienie, czy jak to odbierasz?

Nie ja tylko wysłuchuję i przyjmuję te uwagi, ale to jest tak, że to się przyjmuje i...

I się nie analizuje, tak?

Tak, że to jest do wykonania potem, do zrobienia.

Aha. Czyli oni ci zarzucają, że jak gdyby pozostawiłeś dług. Można to tak określić?

Tak, no i z tego tytułu jest to, że za mało dałem z siebie, to jakby, że należy dawać, że jest to do zrobienia to dawanie.

Jest do zrobienia to dawanie? I to lewa strona ci zarzuca, tak?

Uhm.

Dobrze.

A prawa strona mówi, że to jest do wykonania.

Tak, czyli upewnia cię, że masz predyspozycje?

Tak.

Co jeszcze ci mówią?

Jakby podsumowanie środka jest takie... to jest trudne do określenia. Żeby to było z jednej strony umiarkowane i tylko tym, którzy potrafią to wziąć.

To dawanie?

Tak. A to też trzeba jakby rozróżnić.

Czyli to jest też dla ciebie lekcja. Tak? Nauczyć się odróżniać, komu powinieneś dawać, kto z tego dawania skorzysta?

Tak. Trzeba jakby umieć odróżnić, żeby nie dawać w pusto - nie to jest złe określenie. Nie dawać tam, gdzie się to marnuje. Ooo.

Nie marnować?

Nie marnować, tak.

Co jeszcze odbierasz na tym spotkaniu z Radą? Jaka energia temu towarzyszy?

To jest wszystko z taką miłością. Tu nikt nikomu nic nie zarzuca. Powiedziałbym, że to jest w takiej przyjaznej atmosferze.

Cudownie się czujesz?

Tak, nie ma zarzutu, jest tylko wskazówka. I jakby jeszcze taka podbudowa do tego działania. Natury, takiej podbudowy energetycznej. Nie wiem jakaś, bo to...

Emanuje z nich energia?

Tak! I to jest tak jakby wszystko z taką miłością zrobione. Nie ma jakiejś reprimendy czy coś takiego. Nic takiego nie ma.

A czy tutaj wśród Starszych, w tej przestrzeni, odczuwasz jakąś wyższą energię, która was razem doenergetyzuje i grupę Starszych i ciebie razem?

To co mówiłem, że ten, co jest nad nimi, to jest jakby takie spinanie w całość.

Aha, to jest ta postać. On ma też postać zbliżoną do człowieka, czy nie?

To jest jakby... (szuka słowa)

Też ma tożę, czy jest tylko energią?

Nie, dociera do wszystkich.

Jest to taka jakby Obecność? Można to tak określić?

Tak.

Świetnie. Jakim kolorem emanuje Ten na Górze?

Jakby to powiedzieć? To nie jest jedna barwa. To jest taki świecący, pulsujący... Ale tu jest dużo fioletu i w tym takie srebrzyste, świetliste, jakieś takie barwy.

Dużo fioletu?

Tak i jakby ta światłość jest tak... To nie jest złoty kolor, no nie ma odpowiednika.

Nie ma? Jasne rozumiem. Czy jeszcze coś mają do powiedzenia, czy kończysz już tutaj wizytę?

Nie, to chyba jest już wszystko.

Już wszystko. Powróć więc do swojego miejsca, w którym przebywacie razem ze swoimi duszami.

No, już jesteśmy, natychmiast.

Spędzanie wolnego czasu

A powiedz mi jeszcze, co lubisz robić w świecie dusz Abu, kiedy masz wolny czas i chciałbyś się w jakiś sposób czymś zająć. Co lubisz robić?

Ten kontakt z moim przewodnikiem, jakby napelnia taką miłością, to jest jakby taki... Nie wiem. To nie ma określenia, ale można by powiedzieć, że to jest taki czas relaksu. To jest jakby takie dopakowanie energią miłości. Z tym, że tu nie ma jakby słów odpowiednich.

I to dotyczy Bagu czy Gezy?

Gezy.

Geza ciebie tak dopelnia?

Tak, to jest niesamowite.

Czyli wtedy, gdy nie musisz się uczyć, gdy nie wykonujesz zajęć obowiązkowych, to bardzo lubisz być w okolicach Gezy, tak?

Ale drugą przyjemnością, jest taka przyjemność, jakby w podobny sposób oddziaływania do pozostałych. Tak jak Geza w stosunku do mnie, tak i ja do innych. To jest taka wymiana, która obu stronom przynosi korzyść. To nie jest tak, że Geza daje tylko mi, to jest jakby wymiana i tak samo jest, jakby w drugą stronę. To nawet trudno określić dawaniem. To jest jakby taka wymiana. Wszystkim potrzebna jest i wszyscy na tym korzystają.

Pięknie. A powiedz mi Abu, czy masz jakiś kierunek swojego szkolenia. Czy jest jakiś kierunek, który obrałeś, by się szkolić. Żeby w przyszłości zostać przewodnikiem, specjalistą w określonej dziedzinie dusz.

Jakby tu jest jeszcze jakaś droga do zrobienia. Że trzeba się dalej rozwijać, ale tu jest jeszcze coś do przerobienia.

W świecie dusz, czy...?

Tak, tak, tak. (...)

Mów dalej.

Znaczy tu się pokazała taka przestrzeń, taka... no sala to jest złe określenie. Jeśli ktoś ma taką potrzebę to może tu się pojawić w tej przestrzeni i jest jakby taki przewodnik, nauczyciel, to jest jakby taka rozrośnięta energia. Tak bym to określił. I tu można podłączając się, czy jakby to określić, do tych odpowiednich segmentów. Tak to wygląda. Można jakby uzyskać tą informację. Tak bym to określił.

Czyli podłączając się do wiedzy, tak?

Tak.

To szalenie ciekawe, proszę mów dalej.

To jest jakby taki bezpośredni przekaz i ten przekaz, który jest jakby podłączeniem się do danego członu, powoduje także zmianę barwy tej duszy, która się podłączyła. (...)

Samoocena poziomu rozwoju duszy

Dobrze. Powiedz mi co jeszcze robicie w świecie dusz? Czy to jest jedyna szkoła, którą widziałeś, czy też jest jakaś inna?

Są jakby różne możliwości. I tu jakby ten wybór następuje, jakby to się samo dzieje. Nie umiem tego wytłumaczyć. Jeśli jest taka potrzeba, to po prostu w danym miejscu ta dusza się pojawia.

Aha, i tam jest jakaś szkoła, jakiś przekaz wiedzy?

I wtedy może dostać tę wiedzę, której potrzebuje.

A nie ma obowiązku uczęszczania do jakiegoś miejsca, do jakiejś przestrzeni i w tym miejscu spotykać się z nauczycielem w jakiejś grupie dusz?

Nie, to jest...

Nie masz takiego obowiązku? A miałeś, jak byłeś młodszą duszą?

A to jest tak: wygląda jakby do tych młodszych ten nauczyciel przychodził. To niby są odległości, a to wszystko jest jakby w jednym miejscu.

A ty już jesteś taką duszą, której nie obowiązuje taki systematyczny styl nauczania?

Nie, tylko jak jest taka potrzeba, to wtedy wie, gdzie ma się udać i podłączyć. A tak, nie ma takiego obowiązku.

A jak myślisz, na jakim poziomie jest twoja dusza obecnie, w stosunku do tych najmłodszych i tych najstarszych?

Jeszcze jest dużo do zrobienia.

Odszedłeś jednak od tych najmłodszych, tak?

Nie jest to początkowy etap, ale wygląda na to, że jest więcej do zrobienia niż zostało zrobione.

Rozumiem.

Nie ma tu jakby... (szuka określenia) to potem, to jakby szybciej postępuje. To teraz wygląda, że to, co zostało zrobione to jest mało, a do zrobienia jest dużo. Ale czym dalej, tym szybciej ten proces postępuje.

Masz na myśli przełożenie tego na czas ziemski, tak?

No chyba tak. Bo tam jakby go nie ma. A poza tym jest tak, jakby nie miało to znaczenia. To i tak będzie i tak! (z naciskiem). Ale to nie ma takiego znaczenia czy to będzie teraz, czy będzie później. Wszyscy jakby są zadowoleni. Nawet to, co my nazywamy tymi młodszymi duszami, to jakby tam nie ma większego znaczenia. Tak, każdy każdemu chce pomóc. O tak bym to określił.

Pięknie.

Nie ma konkurencji.

Nie ma, i nie ma rywalizacji?

Absolutnie, żadnej!

Jak się czujesz w świecie dusz?

Super!

Nie przychodzi ci jeszcze do głowy, żeby zacząć myśleć o następnym wcieleniu?

Nie, to przyjdzie taki moment i jakby samo zaistnieje.

Ogląd przyszedłego wcielenia

Przenieś się w czasie do takiego momentu, w którym twoja dusza zaczyna coraz poważniej myśleć o nowym ciele. Ponieważ przewodnik coraz bardziej jest natarczywy i w jakiś zakamuflowany sposób daje do zrozumienia, że nadszedł ten czas.

Hm. Jest taka jakby krawędź, zza której można sobie spojrzeć na Ziemię. Znaczący, to nie jest stricte na Ziemię, ale jakby spojrzeć za taką krawędź. Jest to jakby spojrzenie na inny wymiar. O tak bym to określił.

Doświadcź tego i opisz mi bardzo dokładnie, jak to wygląda?

To jest tak, jakby jest granica i spoglądanie, co określiłem, na inny wymiar, to jest ten wymiar materii. A tu po tej stronie gdzie... A to się już zamknęło i jestem w wymiarze materii.

Jesteś na Ziemi?

Nie! Jeszcze nie, ale już jestem jakby...

Jesteś nad Ziemią i widzisz to wszystko? Opisz mi to dokładnie.

Jakieś miasto.

Ty to widzisz na ekranie, prawda?

Znaczący, tak jakbym z góry się do tego zbliżyłem.

Zobacz, jakie to jest miasto? To jest przymiarka do przyszłego życia, tak? Znasz to miasto?

To jest, do obecnego.

Wiem, dla ciebie to jest obecne, ale tam będąc w świecie dusz, to jest projekcja przyszłego życia. Czyli tego, w którym jesteś obecnie, w którym rozmawiamy. Tak?

Tak.

Widzisz to miasto z góry?

Tak, ja widzę budynek, w którym się urodziłem.

Dobrze. Ty znajdujesz się w przestrzeni doboru życia. Tam ciebie zaprowadził już twój przewodnik żeby pokazać ci przymiarkę do twojego nowego ciała. Zobacz te ekrany, z których możesz spoglądać na swoje przyszłe ciało, swoje przyszłe życie. Masz takie możliwości?

Tak.

Jak to jest z tym doborem życia. Kto ci to pokazuje, kto tym manipuluje. Czy akceptujesz to ciało, które ci pokazują?

Jakby już wybrałem! (z naciskiem)

Już wybrałeś? (zdziwienie) Ale przeleciałeś szybko. Czy miałeś jakieś alternatywne wybory? Cofnij się lekko pamięcią w tym wyborze. Miałaś inne wybory, czy nie?

Znaczący tam coś było, ale ja to zupełnie zbagatelizowałem.

A cofnij się pamięcią dla sprawdzenia, z ciekawości, czy miałaś możliwość wyboru innego ciała, czy nie?

Ja nie wiem. To jest zupełnie inny krajobraz.

Aha, pokazują ci też inną możliwość.

Ale zupełnie to jest coś innego.

No, jak by wyglądało tamto życie, którego nie wybrałeś?

Nie wiem, zupełnie coś innego (szepcem).

A jaki kraj, masz taką świadomość?

Nie. Widzę tylko takie dziwne niebo. Jakby cały czas panował półmrok.

Czy to miejsce jest na Ziemi, czy też w innym wymiarze, na innej planecie?

Właśnie tego nie wiem.

Dowiedz się, przecież jest przy tobie jakiś przewodnik, jest jakiś instruktor, który ci pokazuje jak się obsługuje to miejsce.

To jest gdzieś jakby Norwegia.

Norwegia, czyli gdzieś za kołem podbiegunowym?

Uhm. To dla tego takie dziwne niebo. Cały czas jest noc polarna.

Tak? I powiedz mi, jakie tam byś miał ciało? Kogo tam widzisz, gdybyś wybrał to inne ciało?

Tam też był chłopiec.

Też byłbyś chłopcem. Jakie byś miał życie?

Też wiedzę dwoje dzieci.

Kim byś był z zawodu?

Nie wiem. Robię coś z drewna. Chałupy stawiam. Drewniane chałupy.

Czyli miałeś inną alternatywę. Miałeś tylko dwie propozycje do wyboru?

No tak, tylko to. Bo tylko to było i...

Wybrałeś ciało A.P. tak?

Tak.

Jasne, co jeszcze możesz mi powiedzieć? Dlaczego wybrałeś akurat to ciało? Jaką ma przewagę nad tym drugim, które też mogłeś wybrać?

Jakby tu są większe możliwości pomocy.

Poszukiwanie misji duszy

Powiedz mi teraz, patrząc na to ciało z kręgu przeznaczenia, przypomnij sobie główny cel tego wcielenia? Jakie są oczekiwania twoich Mistrzów, nauczycieli po tobie, kiedy będziesz w tym ciele?

No większa pracowitość. Jest tam też, jakby większe przekazywanie wiedzy, umiejętności, energii tym, którzy potrzebują. Ale też rozróżnianie w tym dawaniu.

Tak, jak Starsi ci powiedzieli?

Żeby zrozumieć komu dawać, a komu nie dawać.

Powiedz teraz, z tego miejsca, jaką ważną rolę dla ciebie ma odegrać dusz Onko, czyli obecna Daria?

Wyrozumiałość. Właśnie nie dawanie na siłę. Wycucie jakby ile. (zastanawia się) Nie wiem, więcej nie wiem.

A co dusza Onko może zyskać z relacji z tobą, jako Aleksandrem?

Inne spojrzenie, uświadomienie sobie, że są inne punkty widzenia.

Dobrze. To teraz Abu, spójrz z tej pozycji, kiedy już masz świadomość i pamiętasz wyraźnie, co Rada ci powiedziała, żeby dawać, ale tylko tam, gdzie ta energia, ta wiedza nie zostanie zmarnowana. Widzisz z tej pozycji wyraźnie, że kiedy tak walczysz o względy tej drugiej osoby, ta energia raczej jest marnowana. Jaki z tego wyciągasz wniosek? Sam sobie odpowiedz.

No nie ma co w tamtą stronę przekazywać tej energii, dopóki nie będzie chęci przyswojenia...

Zrozumienia?

O, zrozumienia. To jest dobre określenie.

Jak zamierzasz to uczynić? Z tej pozycji widzisz, jakie masz narzędzia. Odpowiedz sobie, jak powinieś to zrobić.

Tu jest jakby odsunięcie się, jakby stanie w roli obserwatora.

Takiej rady sobie udzielasz, tak?

Tak. Jakby odsunięcie się na bok i ... może nawet nie w roli obserwatora. Zostawić to niech płynie swoim nurtem. O tak byłoby lepiej.

Czyli żeby siebie nie angażować w taki sposób, jak do tej pory to robisz, tak?

Absolutnie nie. Absolutnie, to jest jakby oddzielenie. Jest jakby...? To są dwa odrębne nurty. Nie zazębiające się, płynące i nie wchodzące na siebie, ani nie łączące się. Jakby trzeba zostawić to swoim nurtom, bo nie ma tu nic do zrobienia.

Przeżuć teraz do pamięci świadomej tę lekcję, której sam sobie udzieliłeś. Będziesz pamiętał dokładnie to, co sobie obiecałeś, to, co widziałeś i rozumiałeś dzięki dzisiejszemu procesowi.

A powiedz mi, jakie sprawy karmiczne dusza zobowiązuje się uregulować w tym życiu, które teraz planuje?

Pojawiło się coś takiego; obraz, odczucie, jakby nałożenie złotej płachty miłości na Darię. Ale to tak, jakby ona została już nałożona i ten proces został zakończony.

Teraz musisz poczekać, aż ona to doceni i przyjmie?

Tak, ale to nie koniecznie musi się zdarzyć, jakby...

Z jej strony, bo ty teraz musisz czekać na jej zrozumienie?

Tak.

Przenieś to do pamięci świadomej w tym ciele. OK. teraz zapytam inaczej. Prawdopodobnie jeszcze w swoim obecnym życiu znajdziesz partnerkę, z którą to życie będziesz uzupełniał. Czy to może być rola do odegrania z tą partnerką, której teraz nie możesz zobaczyć?

Może być!

Może być? Raczej tak, czy raczej nie? Moje pytanie było w ciemno, ty sam sobie umiesz trochę podpowiedzieć.

Tam jest nie tylko partnerka, tam jest jeszcze coś. Jeszcze jakby dziecko, dzieci, nie wiem?

Czyli jest partnerka?

Jest taka możliwość.

Jest taka możliwość partnerki i również dziecka? Dziecka partnerki, czy wspólnego?

Dziecka partnerki.

Dziecka partnerki. Rozumiem. I tam możesz mieć do odegrania pewną ważną rolę?

Tak, coś tam jest.

Powrót do ciała - poród

Policzę teraz do trzech i znajdziesz się w podróży ze swoim przewodnikiem, w drodze do swojego ciała. Jeden, dwa, trzy! Co widzisz? Jest to twoja podróż ze świata dusz do ziemskiej materii. Jak ona przebiega, na jakim odcinku towarzyszy ci, który z przewodników? Opowiadaj!

Hm.

Tak, kto ci towarzyszy?

Bagu, ale tylko do granicy, tak jak ja to określiłem, do granicy świata ducha i materii.

No dobrze. Dalej już nie?

Dalej już nie.

Dalej drogę znasz. Opisz dokładnie jak to przebiega, szybko czy...?

Błyskawicznie znaleźliśmy się jakby na krawędzi. I on tu pozwala mi się jeszcze przyglądać.

Co tam widzisz? Widzisz swoich rodziców?

Tak. I on błogosławi mnie na drogę, czy jak to określić?

Bardzo ładnie. Podoba mi się takie określenie. Udzielił ci błogosławieństwa i pożegnał, tak?

Uhm.

Co się dalej z tobą dzieje? Doświadczyć tego i opisz.

Teraz już się odbywa wszystko wolniej. (cisza)

Odczuj to połączenie

Dosyć gwałtowne. Takie jakby wtargnięcie! (z naciskiem)

Tak?

Uhm. Tak dosyć mocno.

Czyli takie tąpnięcie poczułeś w momencie połączenia się?

Tak.

A teraz jak odbierasz ciało? Czy łatwo ci się adaptuje do nowych warunków?

Strasznie to jest wszystko teraz ruchliwe takie. Przedtem było wszystko takie spokojne, a teraz jakby straszne fikoły wyczyniał.

A powiedz, jak przebiega połączenie twojego umysłu duszy z tworzącym się dopiero mózgiem dziecka. Z percepcją, z tymi całym neuronami, które tam w mózgu się tworzą? Jak ci się z tym adaptuje?

To jest w ogóle tak, jakby wszystko się spowolniło. Jakby jest opór materii. Ale ciało jest w ogóle bardzo żywe.

Żywe jest. A który to jest miesiąc, albo tydzień od poczęcia. W jakim wieku jest płód, który dusza zasiedliła?

Jeszcze nie jest taki wykształcony.

Nie, ale ty możesz wiedzieć ile tygodni albo miesięcy posiada twoje ciało?

Nie wiem, czy to jest dobrze. Kilka danych mi się pojawiło.

Śmiało.

Trzeci, szósty miesiąc...

Etapy jakieś w trzecim i szóstym?

Możliwe, ale nie było jednoznacznej odpowiedzi.

Dobrze idźmy dalej. Jak często dusza opuszcza ciało teraz, kiedy już jesteś w nim? I jak łatwo asymilujesz to nowe ciało?

Jakby jest dobre połączenie, ja to odbieram, jakby dusza w całości wypełniała to ciało i jeszcze miała dobre połączenie z matką.

Świetnie.

Jak już wlaźła, to już siedzi.

A powiedz, czy dusza też chętnie jeszcze opuszcza to ciało, kiedy tam nie ma za wiele do roboty?

Nie, siedzi jakby... no to śmieszne jest. Jakby była połączona z tą drugą duszą, z duszą matki. Jakby się tam dobrze zgrały.

No bo dusza matki, to jest dla ciebie Geza?

Uhm. Tak.

I dla tego się bardzo lubicie w tym momencie, tak?

Tak. No i jak siedzi, to już wcale nie chce nigdzie wychodzić.

Dlatego macie tą, taką wymianę energii między sobą, tak?

Uhm.

Dobrze. A czy chciałbyś przejść również przez poród?

No możemy spróbować.

Dobrze. To na trzy przeniesiesz się do momentu swojego narodzenia w tym ciele. Jeden, dwa, trzy! To jest właśnie ten moment. Doświadcz tego powoli. Wszelkie nieprzyjemne uczucia możesz odbierać z zewnątrz, jakbyś to widział oczami duszy. Powiedz jak to przebiega? Co teraz robisz, co odczuwasz?

Jest jakby. Hm. Jest niespokojnie.

Niespokojni?. Zaczęło się, tak? Jakie emocje ci towarzyszą w tym momencie?

Więc tak, było trochę lęku, jest tu tak niespokojnie. Głowa mnie boli.

Głowa cię boli, ciasne jest to miejsce? No doświadcz tego, przejdź przez ten poród i powiedz mi co doświadczasz? (cisza) Tutaj wolniej się wszystko odbywa, prawda?

Ja wiem na czym problem polega.

Tak coś się stało?

Nie, już się urodziłem.

Już się urodziłeś. A jaki był konflikt?

Dusza jakby nie chciała się odłączyć od duszy matki.

Chciały być dalej jednością, tak?

Tak.

Jakie są pierwsze twoje doświadczenia w ciele?

Zimno! (stanowczo).

Zimno, płaczesz?

Nie, sikam!

Sikasz? Pierwsze, to sikasz, nawet przed jedzeniem?

Zdrowy objaw!

A jak się to odbywało, czy to było w szpitalu, w porodówce, czy gdzieś w domu? Opowiedz mi o swoich pierwszych wrażeniach, kogo zobaczyłeś, kto ciebie odbierał?

To było w szpitalu. Z trzy osoby są, trudno mi powiedzieć. Ale świniństwo!

Tak, z czym świniństwo?

No, dzieci same leżą!

Same leżą, a matki ich nie mają. A dzieci pragną być blisko matki, szczególnie w tym momencie.

*